Nr. 353 Rok XII. Lwów, czwartek 1 sierpnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne** ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów**. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Reforma wyborcza do Sejmu.

Im bliższą sesya sejmowa, mająca załatwić sprawę reformy wyborczej, tem pilniejszem się staje zajęcie zdecydowanego stanowiska wszystkich stronnictw sejmowych w tej sprawie. Ostatnie wybory do Rady państwa wywarły pod tym względem na umysły wpływ bardzo rozmaity: jednych utwierdziły w przekonaniu o potrzebie szybkiej szerokiej reformy wyborczej do Sejmu, innych przeciwnie zachwiały w postanowieniu o tej potrzebie, bądź ze względu na interes narodowy ogólny, bądź na ich własny interes klasowy. Wybory do Rady państwa bowiem ujawniły w sposób jaskrawy to wszystko, o czem już przedtem wiedzieliśmy, co jednak wydawało się wielu tylko widziadłem przykrem i złudnem: zwycięzki pochód klasowego ruchu radykalnego wśród włościaństwa polskiego, silną i zwycięską organizacyę radykalną ruską wśród Rusinów i odstępstwo znacznej części ludności żydowskiej w Galicyi wschodniej od łączności z narodem polskim.

Mimo te niepomyślne objawy, a raczej właśnie wobec tych objawów, okazuje się tem pilniejszą szeroka demokratyczna reforma wyborcza do sejmu, a to w pierwszym rzędzie w ogólnym interesie narodowym. Dzisiaj bowiem nie wolno już nikomu łudzić się optymizmem, że będzie można w przyszłości zabezpieczyć w kraju interes narodowy polski bez oparcia się o rdzenną siłę narodową w ludzie polskim. Dzisiaj stało się dla wszystkich jawnem, że nasz własny lud polski włościański i roboczy, odpychany od równego udziału w prawach politycznych za pomocą stanowej ordynacyi wyborczej, wyborów pośrednich i sztuczek wyborczych, staje się materyałem zbyt podatnym dla ruchu klasowego, nieraz niebezpiecznym dla ogólnego interesu narodowego, gdy równocześnie na głosy ludu ruskiego i przeważnej części żydów w Galicyi wschodniej kandydaci narodowi również liczyć nie mogą.

Na 74 okręgów wyborczych w dzisiejszej kuryi wiejskiej mamy 46 okręgów z większością ruską, 28 okręgów z większością polską. Lud polski w Galicyi wschodniej ma obecnie reprezentacyę narodową dzięki dotychczasowemu wpływowi kandydatów polskich na lud ruski, a częściowo także dzięki wyborom pośrednim. Czy jednak wpływ ten na wyborców ruskich da się nadal utrzymać? Czy nie jest rzeczą słuszną i w interesie narodowym konieczną, aby dla przeszło milionowej rdzennej ludności wiejskiej polskiej w Galicyi wschodniej, i środkowej zapewnić z góry w ordynacyi wyborczej odpowiednią reprezentacyę?

Niewątpliwie ostoją interesu narodowego może być nadal reprezentacya kuryi miejskiej i wielkiej własności. Kurya miejska wybiera dotychczas 28 posłów na 50.000 (w okrągłej cyfrze) uprawnionych wyborców. Wszelako w miastach wybierających posłów sejmowych wynosiła już w r. 1900 ludność cywilna 601.510 mieszkańców, a cyfra ta dostatecznie dowodzi, że rozszerzenie prawa wyborczego w kuryi miejskiej na warstwy, od tego prawa dzisiaj wykluczone, jest koniecznością społeczną i narodową.

Kurya wielkiej własności wybiera w Galicyi 44 posłów na 2.380 wyborców (w r. 1902), w kuryi tej zatem przypada jeden poseł na 54 uprawnionych wyborców. Wskutek parcelacyi topnieje liczba wyborców w tej kuryi coraz bardziej, słabnie także siła podatkowa i co ważniejsza, samodzielność narodowa wyborców w wielu okręgach tej kuryi. Gdyby więc chciano uważać kuryę wielkiej własności za reprezentacyę zawodu rolniczego, chroniącą zarazem interes narodowy polski w naszym kraju, to i w takim wypadku kurya ta w dzisiejszej formie nie mogłaby odpowiadać swemu zadaniu i nabierałaby coraz wyraźniejszej cechy przywileju politycznego, drażniącego inne warstwy narodu, formalnie równouprawnione. Przyznać należy, że w niektórych innych krajach austryackich przywilej ten jest bardziej jeszcze jaskrawym (n. p. w Czechach przypada jeden poseł na 7 wyborców w tej kuryi), ale też z tego powodu tem mniej można liczyć na utrzymanie tej kuryi w owych krajach.

Nietylko więc demokratyczny duch czasu, ale istotny interes narodowy domaga się takiej reformy wyborczej sejmowej, któraby zadośćuczyniła żądaniu ludu urzeczywistnienia równouprawnienia politycznego, a zarazem trwale zabezpieczyła interes narodowy polski w tym kraju. Konieczność tę przynosi tylko demokratyczna reforma wyborcza do parlamentu, albowiem Sejm nasz nie może schodzić na stanowisko Sejmu karynckiego lub solnogrodzkiego, lecz dążyć musi do utrzymania swej zasadniczej równorzędności z parlamentem wiedeńskim i do zdobycia zaufania wszystkich warstw ludowych. Im szerszą i silniejszą będzie powaga Sejmu, tem silniejszem i trwalszem będzie także stanowisko narodowej reprezentacyi w parlamencie: zasada bar. Gautscha i jego następców, degradująca stale Sejmy na poziom reprezentacyi interesów, nie znajdowała w naszym kraju dotychczas w żadnej warstwie aprobaty i da Bóg nie znajdzie jej w przyszłości. Posłowie polscy walczyli od początków konstytucyi austryackiej o prawa Sejmów, o rozszerzenie samodzielności ustawodawczej reprezentacyi kraju, a droga do tego celu nie wiedzie przez utrzymanie przywilejów politycznych, lecz przez rozszerzenie podstawy reprezentacyi sejmowej na cały naród. Przeciw owej zasadzie rządu centralnego zastrzegło się zresztą Koło polskie w nowej sesyi parlamentu przez usta swego prezesa, lubo żałować należy, że nie uczyniło tego w sposób więcej dobitny i stanowczy.

Reforma wyborcza do Sejmu będzie tylko wówczas reformą prawdziwą i trwałą, jeżeli nie będzie połowiczną, lecz oprze się na nocnej demokratycznej podstawie, analogicznej z reformą wyborczą do parlamentu. Dlatego niepodobna pogodzić się ani z projektem Wydziału krajowego, ani z myślą poprzestania na razie na zmianie wyborów pośrednich na bezpośrednie w kuryi wiejskiej. Jedyną zdrową podstawę dla reformy tworzyć może projekt klubu demokratycznego, wniesionego przezemnie w ubiegłej sesyi sejmowej. Projekt ten uwzględnia bowiem także tę okoliczność, że Sejm jest ciałem jednoizbowem i dopuszcza utworzenie w Sejmie Koła dopełniającego, jako reprezentacyi interesów opodatkowanych obywateli, będącej wraz z wirylistami ekwiwalentem Izby panów.

Czy zaś interes narodowy polski w Galicyi wschodniej skuteczniej ochronić mogą w systemie głosowania powszechnego okręgi jednomandatowe, czy system proporcyonalny lub system morawski katastru narodowego, to może bliżej wyjaśnić przedmiotowa dyskusya, oparta na znajomości stosunków i doświadczeniu ostatnich wyborów.

Dyskusya taka już się rozpoczęła. Pragnąć musimy, aby się toczyła „sine ira et studio", bo tylko taka dyskusya przygotować może skutecznie materyał dla blizkich obrad i uchwał sejmu w tej doniosłej sprawie narodowej.

DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Rewokacya.

Wiedeń, 29 lipca.

(A) P. Prinetti jako fabrykant maszyn w Medyolanie używał rozgłosu pierwszorzędnej firmy. Jego działalność na stanowisku ministra spraw zagranicznych w gabinecie Zanardellego czeka jeszcze na wyrok historyi.

W czasie urzędowania i zaraz po dymisyi uchodził p. Prinetti za wroga Austryi. Powszechnie utrzymywano, że ów rozgłos był zasłużony. P. Prinetti, podobnie jak Zanardelli, rodzili się i dojrzewali umysłowo za czasów panowania austryackiego w północnych Włoszech. Wrażenia pierwszej młodości wycisnęły piętno

Hipolit Adolf Taine.

(H. Taine. Sa vie et sa correspondance. IV. vol.).

Nie mam bynajmniej zamiaru pisać studyum o Taine'ie; pragnę go jeno nieco przypomnieć, zwłaszcza wobec faktu, że jak w latach siedmdziesiątych należał — co prawda jak i wielu innych, ciasno i jednostronnie pojęty — do biblioteki podręcznej naszych pozytywistów, tak obecnie otula go lekka mgła zapomnienia. Sposobność po temu nadarzają listy Taine'a, wydane obecnie przez długoletniego jego wydawcę Hachette'a, dozwalające przyjrzeć mu się bliżej, aniżeli to było możliwe za życia.

Taine bowiem — i to było rysem nie tylko znamiennym, ale wprost koniecznym w jednolitej całości jego charakteru — unikał stale i uparcie wszystkiego, co w jakikolwiek sposób mogłoby go stawiać na widoku du grand public. Było w tem wytworne poczucie godności, szanującej nietykalność własnego życia wewnętrznego. Stale też odmawiał wydawcom ilustracyi upoważnienia zamieszczania swego portretu. W liście do wydawcy „la Vie parisienne" — Marcelina pisze: „Ależ mój drogi Emilu, czyż nie zgodziliśmy się, że n i e? — To stanowi fizyczną stronę mego ja — wiesz o tem. Wszystko co zechcesz — o pisarzu, istocie oderwanej, złożonej z myśli i zdań. Nic, zupełnie nic o reszcie, o człowieku, gorąco cię proszę. Życzę sobie przedewszystkiem, aby ja, osoba żyjąca ze swym głosem i swym gestem i swymi meblami, pozostała nieznaną publiczności". Z wielkim też trudem zgodził się, aby figurować w zbiorowym obrazie uświetniającym stuletni jubileusz „Journal des Débats". Potret zaś Taine'a malowany przez Bonnat'a, robiony był z tem zastrzeżeniem iż nie ukaże się na wystawie za jego życia.

Nie mało też doznał przykrości po wydaniu drugiego tomu dziennika Goncourtów. Stało się to nawet powodem zerwania stosunków osobistych. „Drogi Panie — pisze o tem do Jerzego Patinot — przeczytałem właśnie tom i jestem zdania Pana i-Renana; nie będę odwoływał się ani w Debatach ani nigdzie indziej. Zresztą niedyskrecye mnie dotyczące nie są obraźliwe. Raz czy dwa razy każą mi mówić przeciwieństwo tego co myślałem i co myślę, lecz bez złej intencyi. Autor dla braku dostatecznej kultury, nie rozumiał co się wokół niego mówiło. Był tam Sainte Beuve, Renan, Robin, Berthelot, Nefftzer Schérer, Flaubert, niekiedy Georges Sand — osoby obznajomione z naukami fizycznemi czy też przyrodniczemi lub filologicznemi, z filozofią i teologią... mówiono o tem wszystkiem i rozmowa wartą była, by ją słuchać. Niestety przechodziła ona ponad głowami obu stenografów: ich horyzont ograniczony był Gavarnim, małymi malarzami z XVIII. w. i bibelotami japońskimi.

...Pisałem do Goncourta po pierwszym tomie, prosząc na pamięć naszego dawnego koleżeństwa, aby nie czynił żadnej o mnie wzmianki w drugim tomie; uczynił to jednak; wszystko między nami zerwane"...

Zrozumieć też łatwo, że obecnie wydane listy — stosownie zresztą do ostatniej woli zmarłego — ograniczono tylko do kwestyj ogólnych z wykluczeniem wszelkich ustępów, dotyczących życia i stosunków rodzinnych i prywatnych.

Mimo takiego okrojenia, korespondencya ta, zawarta w czterech tomach, przedstawia materyał ciekawy, dozwalający przyjrzeć się — że tak rzec można — od wnętrza myśli autora „Ancien regime'u" — wnętrza niezmiernie szlachetnego i wyniosłego. Są tu listy pisane już to do matki i do sióstr, już to do licznych przyjaciół i znajomych, z którymi łączyły go węzły przyjaźni lub literackiej znajomości — jak Renan, Sainte-Beure, Guizot, Gaston Paris, Max Müller, Nietzsche etc. Kiedy się odwróci kartę ostatniego z listów, przychodzą na myśl słowa, które niegdyś sam Taine wyrzekł był o Sainte Beuvie *): „Żył, aby myśleć". Staje przed nami człowiek, którego życie było poświęcone myśleniu — i niczemu innemu — jak tylko myśleniu. W r. 1849 jako 21 uczeń szkoły normalnej, ma już jasno zarysowany program życia przyszłego. „Chcę być filozofem... a ponieważ uczę się nie dla zarobku, lecz z potrzeby wiedzy, pragnę wykształcenia całkowitego". Pracuje też zapalczywie, studyuje filozofię, historyę, literaturę grecką i rzymską, ekonomię, literatury nowożytne, nauki społeczne. Wczytuje się w Spinozę, uczy się po niemiecku, aby módz czytać Hegla. Wytchnienia szuka w przerzucaniu się z jednej dziedziny w drugą. Zachowane z tej epoki notatki, oraz wzmianki w listach dają pojęcie o tej pracy niezmordowanej, pochłaniającej i krytycznie przetrawiającej całość wiedzy, torującej sobie przytem śmiało drogi świeże, nie bardzo urzędownie uznawane.

Staje się też w szkole normalnej osią życia intelektualnego, zawiązuje owe związki przyjaźni, które umiał potem z niezmierną delikatnością uczuć dochować aż do śmierci. Wówczas też spotykają go pierwsze zawody, najpierw przy końcowym egzaminie, przy którym pada jako niebezpieczny nowator, a potem przy doktoryzowaniu się, gdy mu fakultet z tych samych powodów odrzuca tezę, będącą zawiązkiem przyszłego dzieła „O inteligencyi". Po ukończeniu szkoły normalnej przepędza Taine krótki czas jako suplent w kolegium Nevers, a potem w Poitiers — zawsze obciążony podejrzliwem spojrzeniem władz rządzących. W czasie tym pracuje dalej, obcuje więcej z filozofami angielskimi i z Heglem, niż z ludźmi. Chociaż narzeka niekiedy na tego ostatniego, że ulatuje „na trzysta stóp po nad fakty", sam będąc zresztą zaciekłym empirykiem — otacza go stałym szacunkiem, który znalazł swój wyraz później, kiedy wraz z Renanem podpisywał projekt subskrypcyi na pomnik Hegla w Niemczech.

*) Derniers essais.

niezatarte na programie politycznym obu mężów. Do sojuszu z Austryą nie zapalali się nigdy. Nawet jako ministrowie. Przytem i król Wiktor Emanuel III był zdania, że trzeba, aby Włochy się zbliżyły do Francyi. Przypuszczał, że Włochy, gdyby się im udało nawiązać stosunki serdeczne z Petersburgiem, mogłyby śmiało rozluźnić węzły, łączące je z Wiedniem. Ale podróży króla włoskiego do Petersburga w 1902 r. cesarz Mikołaj II nie rewizytował. Policya włoska nie mogła mu dać rękojmi, że potrafi utrzymać w karbach swe żywioły rewolucyjne i anarchistyczne. Wnet potem minister Prinetti dostał ataku apoplektycznego. Mówią przecież, iż była to apopleksya natury politycznej. Bo król wymógł na nim za pośrednictwem Zanardellego prośbę o dymisyę, choć Prinetti zaręczał, że jest zdrowym i może dalej urzędować.

Że zdrowie mu dopisuje, pokazały lata od 1903 r. Widocznie tedy inne powody, a nie choroba, zamknęły Prinettiemu możność powrotu do władzy. Są to powody polityczne: gabinet berliński, a jeszcze w wyższym stopniu gabinet wiedeński, uważają go za swego wroga. Gdyby było inaczej, Prinetti nie starałby się tak forsownie, jak to uczynił przed paru dniami wobec korespondenta rzymskiego tutejszej „Neue Freie Presse“, oczyścić się z opinii wroga monarchii habsburskiej.

W tych usiłowaniach były minister spraw zagranicznych posługiwał się metodą wcale nie dyplomatyczną. Zaatakował bowiem bezpośrednio byłego ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, Agenora hr. Gołuchowskiego. Na niego zrzucił całą winę.

On sam — jak utrzymywał — nie był nigdy wrogiem Austryi. Przeciwnie, dążył do utrzymywania jak najlepszych stosunków z gabinetem wiedeńskim. Niestety, hr. Gołuchowski okazywał dziwną nieufność wobec Włoch. Więcej nawet, niż nieufność, bo wstręt do osobistego zetknięcia się z kierownikiem polityki zagranicznej Włoch. A przecież, gdyby do takiego zetknięcia było przyszło, hr. Gołuchowski byłby się przekonał o bezzasadności wszelkich podejrzeń. Wprawdzie p. Prinetti przyznaje, że za czasów gabinetu Zanardellego przyszło do opłakania godnych wypadków austryackich w Wenecyańskiem, lecz mimo to obstaje, że wyłączna wina za pogorszenie stosunków austro-włoskich spada na hr. Gołuchowskiego. Cieszy go też nadzieja, że za sprawą Tittoniego i bar. Aehrenthala owe stosunki się polepszą.

Nie czujemy ni potrzeby, ni powołania do kruszenia kopii w obronie polityki hr. Gołuchowskiego. Musimy przecież stwierdzić, iż osobiście uważamy oskarżenie pana Prinettiego za bezpodstawne.

Kto zna panowanie dzisiejszego króla włoskiego, ten dostrzeże snadno, że w pierwszych latach nie tail on swej niechęci ku Austryi i odpowiednio do tego nastroju dobrał sobie jako ministrów ludzi, którzy jeszcze byli ofiarami istotnie bardzo niezręcznych rządów policyjnych austryackich w Lombardyi i Wenecyi. Trudno brać za złe hr. Gołuchowskiemu, że się poznał na nastroju oraz tendencyach polityki młodego króla i jego ministrów i że poznawszy się, stosował odpowiednie kroki zapobiegawcze w porozumieniu z administracyą wojskową. I jeżeli od lat dwóch biegną z Rzymu do Wiednia zapewnienia, że Włochy pragną żyć z Austro-Węgrami w zgodzie jak największej, to duża zasługa właśnie owego ministra, któremu teraz pan Prinetti przypisuje winy własne i winy swego monarchy.

Stwierdza to ogłoszony w numerze wtorkowym wiedeńskiej „Neue freie Presse“ wywiad korespondenta rzymskiego tej gazety z niewymienionym mężem stanu w Rzymie.

Niewymieniony mąż stanu bierze hr. Gołuchowskiego w obronę. Postawa tego ministra wobec Włoch była owocem i następstwem szeregu błędów i nietaktów częścią świadomych, częścią bezwiednych polityki włoskiej z owych czasów. Brakowało po stronie włoskiej miary i roztropności. Pan Prinetti nie umiał pohamować ówczesnych knowań irredentystycznych. Te ostatnie zaś musiały napełnić hr. Gołuchowskiego poważnemi wątpliwościami na temat lojalnego postępowania włoskiego sojusznika.

Pan Prinetti przyznał w Berlinie podczas wizyty Wiktora Emanuela, że Zanardelli przed odjazdem z Rzymu formalnie mu zakazał wymienienia w tekście toastu królewskiego cesarza Franciszka Józefa jako trzeciego sojusznika. I nie wymienił mimo prośby wyraźnej kanclerza Bülowa.

Wiadomość o tym fakcie rozbiegła się szybko w świecie dyplomatycznym. Była też powodem, iż hr. Gołuchowski odwołał swój zjazd z Prinettim w Zurychu, zjazd, który się miał odbyć wnet po wizycie króla Włoskiego w Poczdamie. Rzecz jasna, że hr. Gołuchowski musiał tak postąpić. Godność Austro-Węgier nie pozwalała mu postąpić inaczej.

Potem za pośrednictwem hr. Lamsdorffa stosunki austro-włoskie się poprawiły. Hrabia Lamsdorff namówił hr. Gołuchowskiego, aby okazał Włochom grzeczność i zawiadomił je pierwej, niż inne państwa, o reformach, postanowionych w Mürzsteg. Bądź co bądź folgowanie przez Prinettiego knowaniom irredentystycznym zagrażało istnieniu trójprzymierza. Tittoni musiał z miejsca zawrócić. Zaledwie został następcą Prinettiego, już doradził królowi, aby napisał list własnoręczny do cesarza Franciszka Józefa. W tym liście mieściło się zdanie, że pisze „list, jak syn do ojca własnego“. Hr. Gołuchowski oceniał dobre chęci Tittoniego i pomagał mu do naprawienia wzajemnych stosunków. Baron Aerenthal tylko uwieńczył dzieło, zaczęte przez poprzednika...

— — — — — — — — — — — —

Napaść pana Prinettiego na hr. Gołuchowskiego była tak niezwykłą w stosunkach dyplomatycznych i tak niesłuszną, że w Wiedniu czy też w Rzymie zdecydowano się dać napadniętemu zadosyćuczynienie. Zrobiono to pod formą wywiadu z anonimowym mężem stanu w owym dzienniku, który przyniósł wywiad z Prinettim.

Wiadomości polityczne.

WŁOSI I NIEMCY W TYROLU.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Niemcy zarówno austryaccy, jak i Rzeszy, mają od pewnego czasu apetyt na zgermanizowanie Tyrolu południowego. I podobnie, jak zagięli parol na rozdmuchiwanie dążności pangermańskich wśród rozsianych po Galicyi wschodniej kolonij niemieckich, tak samo pragną użyć za narzędzie do germanizowania Trydentu istniejących tamże tu i owdzie osad niemieckich. Wysyłają więc tam agitatorów jużto pojedyńczo, jużto w grupach. Owe podróże agitacyjne zbiorowe po krainie czysto włoskiej noszą dla świata miano wycieczek turystycznych, albo gimnastycznych.

Rzecz znamienna, że tym wycieczkom [illegible] panowie z Bawaryi albo z Berlina, członkowie [illegible] „Związku wszechniemieckiego“ (Alldeutscher Verband) i „Towarzystwa Marchii wschodniej“ (Ostmarkenverein), jak ów osławiony profesor Meyer, któremu teraz obywatele miast Trydentu i Rovereda nagarbowali nieco skóry.

Oto geneza starcia, jakie pod koniec zeszłego tygodnia odbyło się w Trydencie między Niemcami i Włochami. Agitatorzy wszechniemieccy kazali sobie stawiać bramy tryumfalne i witać się śpiewami choralnymi, a w swoich przemówieniach, nasiąkniętych manią wielkości, prawili o ziemi Trydentu jako o ziemi odwiecznie niemieckiej. Włosi przecież w obronie swej narodowości okazują znacznie więcej temperamentu, niż naprzyklad łagodni, aż do baraniej uległości, Polacy. Przekonali się o tem panowie hakatyści w rodzaju Meyera bardzo szybko. Sprawiono im bowiem łaźnię, która na zawsze odbierze im ochotę do zbiorowych, prowokacyjnych wycieczek germanizatorskich.

I właśnie dlatego, że wszechniemcy dostali łaźnię, sfery rządowe berlińskie dały wskazówkę prasie hakatystycznej, aby nie rozdymała zbytnio tego faktu. Dokładniejsze bowiem oświetlenie owego zajścia musiałoby opinię całej Europy pouczyć, z pomocą jakich to środków agitatorskich pp. wszechniemcy operują na obcem terytoryum, w Tyrolu, na Węgrzech, w Galicyi — nie mówiąc już o Poznańskiem i o Ślązku — celem krzewienia Niemczyzny. Włosi Trydentu posiadają co prawda bardzo krewki temperament, lecz łaźnia, jaką sprawili germanizatorom, nauczy tych ostatnich pewnej powściągliwości. Wszechniemcy, którzy już się uważali za „naród panów“, spostrzegli, że nie można bezkarnie deptać cudzych karków.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Zajścia pomiędzy Włochami a niemieckimi gimnastykami w południowej, a więc włoskiej części Tyrolu, o których bardzo dyplomatycznie doniosły telegramy urzędowego Biura korespondencyjnego, nawet wedle jednostronnych opisów dzienników niemieckich w Wiedniu, podstawiają się jako bezprzykładny akt bezczelności niemieckiej.

Najlepiej przedstawi się to na przykładzie: zapytamy poprostu panów Niemców, coby zrobili, gdyby n. p. Polacy z Galicyi urządzili sobie zjazd gimnastyczny w Poznańskiem, a potem niedość, że udali się w inspekcyjną podróż po osadach słowiańskich pod Berlinem, nie dość, że kazali się tym „wyspom językowym“ przyjmować ostentacyjnie z procesyami i chorągwiami, ale jeszcze wszędzie i na każdym kroku zachowywali się impertynencko i prowokująco wobec żywiołu niemieckiego?

A właśnie coś takiego zrobiła wycieczka niemiecka; coś gorszego, bo „wyspy językowe“ słowiańskie pod Berlinem są pozostałościami pierwotnej, rodzimej ludności, a „wyspy“ niemieckie w południowym Tyrolu są sztucznemi koloniami, są cieplarnianą szczepionką niemieckości na gruncie włoskim.

Rzecz się tak miała: W Insbruku odbył się zjazd gimnastyczny niemiecki, na który przybyli przedewszystkiem gimnastycy nie austryaccy, ale z Prus i z Rzeszy niemieckiej. Owoż część tych obcych Niemców po zjeździe, związała się w grono około 33 osób i puściła się w objazd niemieckich „wysp językowych“ w południowym Tyrolu, wszędzie robiąc z tego wielką ostentacyę, wszędzie prawiąc o niemieckości i niezwyciężonej jej potędze.

Naturalnie podrażniło to Włochów, którzy poczęli niefortunnym emisaryuszom niemieckości urządzać kontrdemonstracye po drodze. Demonstracye te przy bezczelności Niemców, a krewkim temperamencie Włochów wyrodziły się w bójki, przy których naturalnie Niemcy dostali po skórze i uciekli się pod osłonę żandarmów.

Próbki bezczelności niemieckiej dostarczy następująca scena. Oto w pobliżu miejscowości Pergine, wycieczce niemieckiej zastąpiła drogę gromada Włochów. Z obu stron poczęły padać obelgi i wyzwania, aż wreszcie sytuacya stała się groźna. W ciągu tego starosta, nagle zwrócił się do Niemców z wezwaniem, aby zdjęli kapelusze, a nastanie spokój.

Część, nierozumiejąca po włosku, uczyniła to, ale inni, rozumiejący, a zwłaszcza kierownik wycieczki prof. Meyer, oświadczyli, że Włosi żądają tego na oznakę czci dla ziemi włoskiej i nietylko, że sami zatrzymali kapelusze, ale innych towarzyszy do tego zmusili. I to właśnie ostentacyjne nałożenie kapeluszy najwięcej zirytowało Włochów...

A teraz Niemcy krzyczą o krzywdzie i aż przywołują na pomoc interwencyę dyplomatyczną!

JANONIA A AMERYKA.

Nowo ogłoszone sprawozdanie amerykańskie o stanie handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych w pierwszych sześciu miesiącach tego roku stało się nowem dolaniem oliwy do ognia w sporze amerykańsko-japońskim.

Oto sprawozdanie wspomniane stwierdza, że wywóz Stanów Zjednoczonych do Chin w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, spadł do połowy. Nie jest to zaś w żaden sposób jakimś symptomatem ogólnym, wynikiem ogólnego cofania się produkcyi amerykańskiej, równocześnie bowiem eksport

---

Po półtorarocznym zawodzie nauczycielskim porzuca go Taine — jakkolwiek z żalem — i wraca do Paryża. Z radością czuje się wolnym, ma parę lekcyi, aby módz wyżyć — zresztą uzupełnia dotychczasowe luki swej nauki studyami przyrodniczemi i zbiera materyał do dzieła „O inteligencyi“. Prócz tego ukazuje się „Tytus Liwiusz“, „Pierwsze szkice krytyczne i historyczne“, rzecz o filozofach francuskich XIX w., dalej „Podróż w Pireneje“, wreszcie pierwsze fragmentaryczne studya, z których później miała powstać „Historya literatury angielskiej“.

Taine staje się znanym w świecie naukowym, ma już imię, otwierają się przed nim podwoje „Revue des deux mondes,“ wchodzi w zetknięcie z szeregiem ludzi głośnych w nauce — zyskuje też znajomości i stosunki światowe. Znacznie później dopiero weźmie udział w owych „diners Magny“ Sainte Beuve'a, opisanych przez Goncourtów, stanie się gościem ks. Matyldy i będzie uczęszczał do salonów „jak do amfiteatru“ i zbierał swoje notatki z współczesnego życia paryskiego, z których później powstanie jedyna w swoim rodzaju i niezrównana książka „Żywot i myśli imci p. Fryderyka Graindorge“. Na razie trwa dalej w anachoretycznem odosobnieniu. Może niema czasu, a może też nie zdaje sobie jeszcze sprawy z zasadniczej możności obwarowania swego ja w szerokiem obcowaniu z ludźmi głęboko skrytą pańską obojętnością i zachowania wśród uprzejmych słów i przyjaznych uścisnień dłoni nietkniętej własnej istoty, otwierającej się dopiero w czterech ścianach własnego domu wśród samotnego milczenia.

Tymczasem niedopisuje mu zdrowie. Wątły z natury organizm pragnie wytchnienia po nadludzkiej prawie pracy mózgu, którejby nie przeniósł żaden inny ze śmiertelnych.

Podróż w Pireneje pokrzepiła go tylko chwilowo, ogólne wyczerpanie zwala go wreszcie z nóg odejmując możność jakiejkolwiek pracy umysłowej. W latach 1857-59 wypoczywa w podróży po Belgii i Niemczech, zbiera notatki, które potem pomnożone wrażeniami z podróży po Włoszech staną się podstawą odczytów o filozofii sztuki w Szkole Sztuk pięknych. Po powrocie opracowuje Historyę literatury angielskiej, a wreszcie w r. 1869 wychodzi dzieło „O inteligencyi“, owoc 15-letniej pracy.

Po tem miała nastąpić jeszcze rzecz o woli i o uczuciach — do opracowania tego jednak nie doszło. Wybuchła wojna pruska — przygnębiając go swym przebiegiem. Przejęty klęskami stara się być użytecznym Francyi, jak może i o ile siły mu dozwalają. Jest ciągle w nasłuchiwaniu bolesnem wypadków. „Są dni — pisze do matki — w których mam duszę jak jedną ranę; nie wiedziałem że człowiekowi może tyle zależeć na ojczyźnie“. Przebieg wojny, później wypadki komuny, która przejęła go obrzydzeniem, wreszcie chaos pierwszych lat republiki zwracają go ku kwestyom politycznym. Widząc zło toczące ustrój współczesnej Francyi zapragnął zbadać jej strukturę począwszy od ancien régime'u. Zabrał się do pracy mozolnej, przy której studyowanie samych źródeł archiwalnych, dotąd nietkniętych, zabrało parę lat czasu — pracy obliczonej z początku na parę tomów — potem wyrosłej aż do 12 — trwającej aż do śmierci — i w ogólnym swym planie nieskończonej. Podobnie jak „Ancien régime“ dotknął legitymistów, tak znowu pierwsze tomy „Rewolucyi“ wywołały burzę namiętną ze strony republikanów, wreszcie wytrąciły mu po pierwszej kandydaturze fotel w Akademii. Taine z całą bezwzględnością zniszczył aureolę, otaczającą wielką rewolucyę, zdjął z niej nimb, w który poprzednio sam wierzył jak wszyscy inni“. Wreszcie „Napoleon“ zadrasnął mocno Bonapartystów. Śmierć nie dozwoliła Taine'owi wykończyć potężnej budowy. Umarł 5 marca 1893.

(Dok. n.) Dr. T. SOBOLEWSKI.

A. Gudiensa następcy
Mieszkowski & Sołtys polecają zephiry, batysty, perkale kolorowe, płótna, chiffony, bieliznę stołową, oraz kompletne wyprawy ślubne. 7617

Stanów Zjednoczonych do wszystkich innych krajów wzrósł jeszcze. Pozostaje więc tylko jeden wniosek, który opinia amerykańska wyciąga z zdumieniem i zaniepokojeniem, mianowicie, że wszelkie usiłowania w celu utrzymania w Chinach zasady handlowej „otwartych drzwi“ i około rozwoju handlu amerykańskiego w Azyi Wschodniej spełzły na niczem. Owoż ten niekorzystny wynik opinia amerykańska przypisuje wpływowi konkurencyi Japonii wyłącznie — i nie bez słuszności.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Administracya Bośni i Hercogowiny ogłosiła długi komunikat, zdający sprawę z negocyacyj, jakie od r. 1900 prowadzi z muzułmanami zajętych prowincyi w sprawie zaprowadzenia mahometańskiej autonomii szkolnej i religijnej. Przed sześciu laty, ówczesny namiestnik, Kallay, zawarł ugodę z mahometańskimi reprezentantami we wszystkich punktach, wyjąwszy dwóch czy trzech, dotyczących oficyalnego uznania religijnego szefa bośniackich muzułmanów (Reis-ul-Ulema), stanu i organizacyi jego bezpośrednich koadjutorów i państwowej subwencyi. Odnośnie do tych zaległych punktów, mahometanie pisali bezskuteczne podania do cesarza i do austro-węgierskich delegacyj. W ciągu zeszłego roku wznowili ponownie kwestyę autonomii religijnej i wywołali wśród współwyznawców dość silną agitacyę w obronie uciśnionych interesów ekonomicznych i wyznaniowych. Wreszcie w grudniu przedłożyli delegacyom w Budapeszcie memoryał, streszczający skargi na bośniacką administracyę. Z początkiem bieżacego roku, administracya usiłowała zająć się zaległemi kwestyami drogą pewnej ugody z mahometańską komisyą — ta jednakże oświadczyła, że do zawierania ugody nie jest upoważnioną.

Nakoniec delegacya muzułmańskich naczelników porozumiała się w czerwcu z baronem Burianem. Stanęło na tem, że 19 delegatów rozpoczęło z administracyą wspólne konferencye w Serajewie. W rezultacie rząd przyjął wszystkie żądania mahometan — odrzucił tylko jedno, mianowicie, ażeby Reis-ul-Ulema był nominowany w porozumieniu z rządem tureckim, nie zaś, jak dotychczas, bezpośrednio przez cesarza. Z powodu odrzucenia tego żądania, konferencye zostały zerwane; rząd oświadczył atoli, że gotów jest podjąć je na nowo, skoro tylko delegaci tego zażądają.

Postawa bośniackich i hercegowińskich muzułmanów, których rząd austryacki traktował zawsze z wszelką oględnością, nie jest bez znaczenia. Dowodzi, że istnieje wśród nich dążność do zaznaczenia ich politycznej przynależności do Turcyi — a po stronie Porty otomańskiej objawia się zarazem chęć wznowienia tureckiej supremacyi politycznej nad zabranemi prowincyami. Rząd austryacki żądaniom muzułmańskim przeciwstawi niezawodnie wszelki opór — lecz tem samem roznieci niebezpieczne niezadowolenia wśród 600.000 mahometan prowincyi.

SWAWOLA NAUKOWA.

Bywa i taka swawola, a zasadza się na nadużywaniu teoryi i hipotez naukowych w celach politycznych i zohydzania wybitnych osób przedewszystkiem. Owoż przykładu jaskrawego takiej swawoli dostarczyło obecne przesilenie w Portugalii, gdzie w prasie opozycyjnej niejaki doktor Lejtao, aby zohydzić i przedstawić jako waryata prezydenta ministrów p. Franco, wyciągnął mu jego rodziców, dziadków i pradziadków, każdemu przylepił jakiś epitet zbrodniarza lub degenerata, aby potem wyprowadzić wniosek, że p. Franco jest epileptykiem, waryatem, którego trzeba oddać pod obserwacyę.

Ten koncept „naukowy“ przedstawia się, jak następuje:

„Antecedencye dziedziczne Jego Ekscelencyi p. Joao Franco w wieku lat 52.

Jego ojciec: zwyrodniały, skłonność do zbrodni, skąpy.

Jego dziadek po ojcu: mizantrop, melancholik, skąpy, dziwaczny.

Jego matka: histeryczka, zmarła obłąkana w Lizbonie.

Po stronie matki: dwóch wujów, jedna ciotka, wszystko troje anormalni. Jeden z nich był oskarżony o usiłowane otrucie swej żony; żył odosobniony w swym pokoju, objawiając widocznie znaki manii prześladowczej. Inny notoryczny ekscentryk, nienawidził swego brata. Ciotka chciała sobie odebrać życie i rzuciła się do rzeki Mondego z powodu nieszczęśliwej miłości.

W linii macierzystej znajduje się oficer armii portugalskiej w r. 1807, który służył pod Masseną przeciw swej ojczyźnie. Ogłoszony za zdrajcę i skazany na śmierć, uciekł do Francyi.“

Gdyby tą metodą postępować, to nietylko możnaby każdego ministra odesłać do szpitala waryatów, ale każdego człowieka, wogóie, a przedewszystkiem strona przeciwna, odwzajemniając się pięknem za nadobne mogłaby tam posłać wszystkich przywódców socyalistycznych i walka polityczna skończyłaby się, jak bajka o dwu wężach, które się wzajemnie zjadły, że tylko ogonki pozostały.

Nie sądzimy wprawdzie, aby społeczeństwa miały powód zbytnio płakać z powodu takiego wyniku, zanim jednak to nastąpi „swawola naukowa“ pozostanie najbardziej godnym potępienia rodzajem swawoli, a sympatya rozsądnych ludzi pozostanie w tym razie po stronie p. Franco.

Anglia, Indye i Japonia.

Parę miesięcy temu, w jednym z miesięczników angielskich ukazał się artykuł, napisany przez głośnego korespondenta „Daily Mailu“, p. Mc Kenzie, a przedstawiający całkiem rzeczowo i trzeźwo grożące Europie „żółte niebezpieczeństwo“ — grożące ze strony Japonii, jako kierowniczki cywilizacyjnego odrodzenia Chin i Korei. Autor artykułu opisał po kolei wszystkie reformy, zaprowadzone już w państwie niebieskiem, lub mające niebawem wejść w życie. Najważniejszą z nich zdaje się być reforma wojskowa, której rezultatem będzie prawdopodobnie to, że za lat parę Chiny będą miały armię półtoramilionową, doskonale wyćwiczoną przez Japończyków na sposób europejski — że armia ta liczyć będzie za lat sześć do 10 milionów żołnierza!... Dziś już Japonia buduje chińską marynarkę, wykluczyła od kontraktów wszystkie firmy angielskie, które jej własną zbudowały marynarkę.

Obecnie korespondenci angielscy zwracają coraz pilniej uwagę na udział Japonii w społecznej i politycznej agitacyi indyjskiej. Niedawno temu, tokijski korespondent „Standarda“ poświęcił tej kwestyi obszerny list, z którego przytaczamy w streszczeniu niektóre wyjątki.

Korespondent zaznacza, że bezpośrednio, lub nawet świadomie Japonia niema nic do czynienia z duchem niezadowolenia, objawiającym się w angielskich Indyach. Nie ulega też wątpliwości, że świetne zwycięstwa Japończyków w ostatniej wojnie wywarły głębokie wrażenie na indyjskich umysłach. Nagłe powstanie japońskiej potęgi przekonało niezadowolone żywioły w Indyach, że wschodnie ludy nie stoją bynajmniej niżej od zachodnich. Agitatorowie zaczynają rozumować, że, jeżeli Japonia mogła tak łatwo i wszechstronnie wyłonić się z długowiecznego odosobnienia i siłą zbrojną dobić się do pierwszorzędnego wśród mocarstw stanowiska, to czemuby tego samego nie mogły dokazać inne, więcej ambitne rasy wschodnie?

Jeden z naczelników ruchu indyjskiego pisał niedawno w miesięczniku „Light (światło) of India“, że Japonia zbudziła ze snu azyatyckiego olbrzyma i kazała mu uwierzyć w jego niezależność od białego intruza. Dalej pisał: „Już przecież Japonia bardzo dosadnie i praktycznie dowiodła zaślepionej swą zarozumiałością i potęgą swą upojonej Europie, że jej (Europy) wyższość nad Azyą w dzielności i inteligencyi jest czczą złudą. Japonia sprawiła, że Anglicy przewidują możliwą utratę Indyi“.

Otóż, jak donoszą dzienniki angielskie, kierownicy agitacyi indyjskiej, niezadowoleni z dotychczasowych rezultatów kampanii, przenieśli się teraz do Japonii i tam czynią co mogą, by dla swych idei pozyskać sympatye mas najszerszych — z któremi łączy ich już i zewnętrzne podobieństwo rasy i wewnętrzna spójnia religii. Ludzie ci są po największej części słuchaczami w japońskich szkołach technicznych i uniwersytetach. Krajowa prasa nie otworzyła im dotąd jeszcze swych szpalt, ale indyjscy studenci umieją zwrócić na siebie publiczną opinię — i redakcye nie mogą zamilczeć o nich. Ci studenci usiłują przedewszystkiem zmniejszyć urok Anglii, jako czynnika cywilizacyjnego w Indyach, wywlec na jaw rzekomo skandaliczne braki i nadużycia angielskiej administracyi, a całe cesarstwo przedstawić, jako ognisko i najodpowiedniejsze środowisko panazyatyckiej rewolucyi. Równocześnie, nie szczędząc pochwał Japończykom, agitatorowie zapewniają, że Indye mają na Japonię zwrócone oczy i od niej oczekują wyzwolenia. Tego rodzaju agitacya czyni w Japonii widoczne postępy, w masach narodu znajduje naturalny oddźwięk.

Mężowie stanu japońscy, politycy wogóle i warstwy wykształcone potępiają oczywiście każdy objaw krytyki rządów angloindyjskich, niektórzy z wybitnych ludzi, jak np. hr. Okuma, wystąpili publicznie z obroną administracyi angielskiej tak w Indyach, jak w Egipcie. Ale coraz częściej prasa angielska wyraża życzenie ażeby dyplomatom angielskim w Tokio udało się nakłonić rząd mikada do ukrócenia agitacyi, która dziś mimo wszystko zatacza coraz szersze kręgi w same Japonii i przelewa się do Chin.

Listy Polaka o patryotyzmie.

Po wniesieniu projektu autonomii Królestwa do Dumy, zjawiła się w handlu księgarskim rosyjskim broszura p. t. „Polak do Rosyan“, podpisana literami X. Y. Z., wyjaśniająca społeczeństwu rosyjskiemu istotę narodowych dążeń polskich. Obecnie ten sam autor pomieszcza w organie kadetów „Riecz“ szereg artykułów p. t. „Listy Polaka o patryotyzmie“.

Artykuły te zasługują na zacytowanie ważniejszych ustępów:

Na wstępie autor określa, jak Polacy pojmują patryotyzm: „Według naszego, t. j. Polaków zdania, patryotyzm polega na tem, że dla dobra ojczyzny poświęcamy dobro osobiste i kastowe. Takich ofiar patryotyzm żąda od nas nieustannie, a my uważamy je za tak naturalne, że nawet nie warto o tem mówić. Aby tak twierdzić, nie mamy potrzeby zwracać się nawet do bohaterskich momentów naszej historyi, kiedy w imię do

---

22

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Chcesz chyba powiedzieć, że chodzi ci o pewną lokatę. Rozumiem to i pochwalam twoją roztropną skromność. Ale i dobre firmy płacą wysokie odsetki. Naprzykład Żymirski. Był u mnie przed godziną i zapytywał, czy nie znam kogoś, jakiegoś „kapitalistę“. Co ty na to?

— Nie wiem, jakie są interesy Żymirskiego.

— Żymirski... ależ mój drogi, najpierwszy w kraju dom bankierski...

— I najpierwszy dom bankierski może runąć, Towarzystwo zaś nigdy...

Paweł był ostrożny i uparty.

— A jeśli ci powiem, że ja jestem wspólnikiem Żymirskiego. Znasz chyba mój fundusz.

— Doprawdy, ojcze...

— Wystawimy ci weksel z dwu podpisami...

Kamieniecki świdrował Pawła wzrokiem, czekał chwilę, potem, uderzywszy ręką po stole rzekł wesoło:

— No, jeśliś taki twardy, może zgodzisz się na inną kombinacyę. Daj nam swoje listy, a weźmiesz w zastaw Kluczkowce... No, Pawle...

Paweł siedział ze zmarszczonem czołem.

— Doprawdy, ojcze, tak obcesowo... chciałbym rozważyć, rozpatrzeć...

Kamienieckiego ogarniała coraz większa niecierpliwość.

— Mój drogi, dobre interesy zdarzają się rzadko. Trzeba chwytać je w lot. Żymirski płaci zwykle 6. Tobie zaś damy siedem. Zarobisz na tem pięć do sześciu tysięcy.

— Kiedy ja wolę listy...

Pan Hilary zerwał się z krzesła. Mrugał powiekami, na twarzy miał prawie gniew.

— Ile potrzebujesz do namysłu? Jeden dzień wystarczy? Jutro będziemy u ciebie z bankierem... Tylko nikomu ani słówka... Rozejdzie się po mieście, kto inny ubiegnie cię... A na dziś chyba dosyć, bo obaj mamy zajęcia...

Wziął Pawła w objęcia, pocałował w oba policzki, odprowadził aż do drzwi.

— Dajemy siedem — szepnął na progu.

Paweł wymknął się korytarzem do przedpokoju, gdyż salon pełen był pań. Słychać było gwar rozmowy, od czasu do czasu dzwonek, potem głos hrabiny Skomoroch, która zapewne przewodniczyła. Zbliżył się do przymkniętych drzwi, przyłożył ucho.

— Zapisuję wniosek zgromadzenia — mówiła hrabina Skomoroch — po pierwsze: w czasach zepsucia obyczajów i zachwiania wiary, założenie biblioteki Maryańskiej jest nieodzoną potrzebą i obowiązkiem kobiet polskich,, wiernych tradycyi; po drugie: zgromadzenie dołoży wszelkich starań, w celu zebrania odpowiednich funduszów; po trzecie: zgromadzenie, ile że nie rozporządza gotówką, postanawia wydać kalendarz, albo jednodniówkę z tem, ażeby dochód ze sprzedaży, utworzył żelazny kapitał; po czwarte: zgromadzenie postanawia zwrócić się do wybitniejszych pisarzów z prośbą o bezinteresowne zasilenie kalendarza, albo jednodniówki pracami literackiemi.

— Zwrócić się do autorów religijnych i prosić o prace religijne — wtrącił ktoś.

— Proszę nie przerywać — surowo napomniała hrabina Skomoroch — zgromadzenie nasze nie uznaje żadnych kompromisów a powstało dla zwalczania ducha niewiary, przeto uwaga powyższa...

Paweł cofnął się z uśmiechem na pochmurnej zwykle twarzy. Uśmiechając się, powtarzał nowe ulubione porównanie: „Dzieci na brzegu morskim“ — sypią domki z piasku, a fala je zmyje jutro i nie będzie śladu. Dziś oni, jutro my...

I spojrzał z roztargnieniem na lokajów, których cały legion stał na schodach. Wyprostowani, uroczyści w swoich długich płaszczach liberyjnych, w jednej ręce trzymali cylinder, w drugiej — okrycia swoich pań. Jak gdyby na dany znak, ukłonili mu się wszyscy.

— Czy księżna Strugowska tu jest? — spyta przechodząc.

Księżnej nie było, i Paweł postanowił wybrać się do niej. Lubił tam chodzić i zpędzał zwykle długie godziny na rozmowie, na zabawach z dziećmi, albo poprostu milczał i odpoczywał. Znudzony gwarem światowym, znękany walką z żoną, rozgoryczony do ludzi i stronictw cieszył się, że otacza go pogoda i cisza, że dokoła jest jasne szczęście rodzinne. I wracał do siebie spokojniejszy, z jakimś uśmiechem w sercu, potem przychodził znowu i wykładał skupionej, uważnej, cierpliwej księżnie swoje zawiłe teorye, wyrzekał na to miasto takie niewdzięczne, na społeczeństwo...

A tak zwane towarzystwo stroniło od tego domu, który nazywano la maison du bon Dieu, królestwem dzieci, ogródkiem freblowskim, jasełkami i „klasyczna“ księżna, z domu Mirska, siostra hrabiego Tobiasza, nie wielu miała przyjaciół. Najstaranniej unikali jej ci, którzy ongi wesoło bawili się z wesołym księciem, dziś bankrutem, i nieuleczalnie chorym na umyśle.

Paweł szedł wolno w stronę starej dzielnicy i pałacu Mirskich, gdzie mieszkała księżna. Rozwijał dalej swoją myśl.

— Oni przekonają się kiedyś — powtarzał — iż ja miałem słuszność. Dziś nie chcą widzieć i rozumieć — drwią...

Tu stanęły mu w pamięci upokorzenia i przykrości, które znosił w obu obozach politycznych, i zbudził się w nim zawzięty, zjadliwy, gorzki gniew do tych ludzi. Rad był, że wziął z nimi rozbrat na zawsze, że znalazł wreszcie inną drogę.

„Wy będziecie dalej trawili czas i siły społeczne na jałowych sporach i waśniach, wy zostaniecie przy waszych wątłych budowach, a ja pójdę naprzód w potężnym szeregu pracowników przyszłości“ — myślał dumny.

(C. d. n.)

bra ojczyzny oddawaliśmy świadomie, z zupełną wiedzą na zburzenie to wszystko, co czyni drogiem życie, i gdyśmy bez wahania przyjmowali wieniec męczeństwa, znajdując chyba rozkosz w samym akcie ofiary“.

Zacytowawszy następnie kilka przykładów patryotyzmu, ujawnionego na polu pracy społecznej (nie na polu bitwy) z historyi już porozbiorowej, autor pisze dalej:

„Taka ofiarność nieustanna, codzienna — jest dobrowolnym udziałem nas wszystkich bez wyjątku. Za samo prawo uważania się za Polaków, musimy płacić pozbawieniem się takiej sumy praw cywilnych, że nie możemy obrócić się, postąpić kroku, aby nie natknąć się na postawioną w poprzek naszej drogi przeszkodę. Znaczenie praktyczne tych wszystkich wogóle przeszkód jest zawsze to samo: „Ej, gdybyś ty nasz był, albo przynajmniej nie uważał się za Polaka!...“ Pokusa, popychająca do sprzedania dobra ojczystego za soczewicę dobra materyalnego, zorganizowana jest tak po mistrzowsku, że, można powiedzieć, bije w nos z każdej odległości. I z każdej też odległości widać furtki, wykręty sofistyczne, podpowiadające nam z pośpiechem, że można dobro ojczyzny dopasować do naszego osobistego dobra materyaluego. Ale my wiemy, że gdybyśmy pozwolili sofizmatowi przeniknąć do sfery patryotyzmu — to znaczyłoby, iż oddajemy świątynię w ręce faryzeuszowi. „Ej, gdyby nie polskie pochodzenie!“ — jeszcze w tych dniach mrugnęło ku nam figlarnie jedno z ogłoszeń w gazetach wileńskich o dzierżawie jakichś tam gruntów rządowych („do licytacyi nie są dopuszczone osoby pochodzenia polskiego“).

W odpowiedzi na to, my, uparcie, przez całe lata bronimy swego prawa do „pochodzenia polskiego“, chociaż czasami władza zalicza nas do kategoryi Rosyan“.

Określiwszy tak patryotyzm Polaków, autor powiada z kolei:

„Tymczasem ci Rosyanie, którzy operują firmą patryotyzmu, ustalili sobie pogląd na niego jako na kapitał, od którego należy regularnie odcinać kupony. Jedynem kryteryum do oceny, czy dana praca jest patryotyczna lub nie, jest norma: czy daje ona dywidendę, czy też nie? Gdyby przy likwidacyi wyczerpującej i przeciwpaństwowej waśni polsko-rosyjskiej wypadło wyrzec się rozwoju przywilejów na korzyść Rosyan, to pewna liczba „patryotów“ ucierpiałaby materyalnie a więc należy stać czujnie na straży warunków wyjątkowych.

Tacy też „patryoci“ bronią się, jak od zmory, od tej oczywistej dla zdrowego patryotyzmu myśli, że przywileje materyalne stanowią hamulec ducha, są pętami, nałożonemi na siły kulturalne rosyjskie. Nie mówię tego bynajmniej, aby wzniecać nadzieję, że po rozpętaniu tych sił można z ich pomocą osiągnąć to, do czego dąży zdefiniowany powyżej patryotyzm rosyjski, to jest zrusyfikowanie Polski. Przedewszystkiem siły duchowe i żywiony przez nich patryotyzm, są pozbawione apetytów kanibalskich do pożerania jednorodnego“.

Oddzielne kultury — powiada autor — dopełniają się, jak barwy tęczy; jeżeli walczą z sobą, to tylko rywalizując na gruncie równie kulturalnym. Praca „kapitalistycznego patryotyzmu“ i „plusy buchalteryjne rusyfikacyi“, oparte na przywilejach Rosyan, a pozbawieniu praw Polaków, „nie są dowodem panowania Rosyi w Polsce, lecz dowodem słabości. Tępiąc objawy zewnętrzne życia Polaków, zmuszając to życie zamykać się w kanałach wewnętrznych, rusyfikatorzy - patryoci tylko izolują życie polskie od wszelkiego zetknięcia się z życiem rosyjskiem“.

„Przez 75 lat trzy pokolenia Polaków nie śmiały nawet pomyśleć o konstytucyi: przez 40 lat dwa pokolenia nie śmiały zbliżyć się do szkoły polskiej bliżej, niż na odległość wystrzału działowego. Tymczasem, kiedy Polacy weszli do Dumy, od pierwszego roku odniesiono wrażenie, jak gdyby owych 75 lat nie było, jakby Polacy opuścili arenę parlamentarną wczoraj jeszcze — z taką pewnością znaleźli tu swoje miejsce i wzięli się do przerwanej pracy patryotycznej. Kiedy po półwieku otwarto szkoły polskie, to znów mieliśmy wrażenie, że je otwarto po zwykłych wakacyach. Byli odrazu wszyscy: nauczyciele, uczniowie — i duch polski“.

„A więc — zapytuje autor — jakież to przedsięwzięcie prowadzili rusyfikatorzy, osłaniając się świętokradzko firmą patryotyzmu?“

„Patryotyzm rosyjski nie może lekceważyć zbratania dwóch narodów, ale sama perspektywa takiego zbratania obniżała odrazu akcye przedsięwzięcia rusyfikacyjnego“. Wynaleziono też inny fundament „historyczny“ — obronę kultury Wschodu przed wtargnięciem „zgniłej“ kultury Zachodu. Turcya opiera się na jednej z nich, a Japonia na drugiej — która dalej zaszła? Skoro jednak walka kultur — niech będzie walka kultur. „Ale związać Polaków pozbawieniem ich praw, a zapewnić sobie za pomocą tych samych przywilejów panowanie materyalne, znaczy uchylać się od walki kulturalnej. To nie walka Wschodu z Zachodem, to walka kija z powietrzem“.

Autor przewiduje likwidacyę tego, co nazywa „patryotyzmem kapitalistycznym“ u Rosyan, ponieważ w końcu stanie się on za drogi. Patryotyzm ten jednak broni się i nie chce zdobyć się na ofiary. „Ale to jest znak niewątpliwy, że nie jest on wcale patryotyzmem“.

Autor odpowiada dalej na pytanie o rzeczywistym, zdrowym patryotyzmie rosyjskim, o którego istnieniu niekiedy zaczęli powątpiewać nawet w prasie rosyjskiej. „Oczywiście, patryotyzm rosyjski nie przepadł bez śladu. Ale dawniej, przy starym porządku rzeczy, nie był on potrzebny, jako element niespokojny, niezdolny przeniknąć się dobrobytem kancelaryjnym. Dekoracyjna formuła: „wszystko pomyślnie“ — pokryła całą życiową rzeczywistość i doprowadziła do tragicznych rozczarowań“. „Gdyby też było faktem, że niema patryotyzmu wśród Rosyan, to także byłoby faktem rozpadnięcie się Rosyi, jako państwa i narodu. Ale tak jednak źle nie jest jeszcze. Brak patryotyzmu w Rosyi — to tylko wrażenie“. Tak o rodzinie swarliwej mówią, że braknie w niej miłości, ale to tylko wrażenie. „W dzisiejszej Rosyi burzliwej i buntowniczej wytrysnąć może silniejszy prąd patryotyzmu, niż w dawnej Rosyi, pogrążonej w śpiączce, kiedy urzędownie udekorowana była od góry do dołu przez samych patryotów. Kiedy też nasi posłowie szli do Dumy, liczyli, że znajdą stosowny zapas patryotyzmu, jednorodnego z naszym, gotowego do ofiar na rzecz ojczyzny. Z takim patryotyzmem rosyjskim chcieliśmy iść i zawsze pójdziemy chętnie w jedną stronę, wierząc, iż mamy w nim nie wroga, lecz sprzymierzeńca“.

Domy mieszkalne dla kolejarzy.

Od jednego z interesowanych w tej sprawie otrzymujemy następujące uwagi: Niedawno w „Słowie Polskiem“ pojawił się komunikat, przedstawiający w krótkości projekt ministerstwa kolejowego budowy domów mieszkalnych, czynszowych dla kolejarzy. Celem tej, zresztą bardzo humanitarnej akcyi, ma być ulga wobec panującej we Lwowie drożyzny pomieszkań, ministerstwo kolejowe bowiem przystępuje do budowy z tem założeniem, iż ceny pomieszkań w pobudowanych kamienicach nietylko nie mają przekraczać sumy dodatku na pomieszkanie, lecz umożliwić mają funkcyonaryuszom kolejowym zaopatrzenie się w opał z nadwyżki pozostałej po opłacie czynszu mieszkalnego.

Zaangażowanie się rządu w tak pożytecznej akcyi jest bezwątpienia pożądane, niemniej jednak nasuwa pewne refleksye. Komunikat „Słowa“ powiada, iż dom mieszkalny dla urzędników kolejowych, to gmach trzypiętrowy, obejmujący sześćdziesiąt ośm pomieszkań. Wynika z tego ustępu niewątpliwie, że rząd zamierza posługiwać się przy budowie systemem koszarowym, który wszędzie niemal, gdzie istnieje postęp, został już zarzucony.

Licząc na pomieszkania w połowie po trzy, a w połowie po cztery ubikacye (z kuchnią) dojdziemy do cyfry przeciętnej około 300 ubikacyj w jednym gmachu, poprzecinanym korytarzami, klatkami schodowemi itp. Utrzymanie porządku, zachowanie czystości, przestrzeganie najprostszych zasad hygieny w tak ogromnym budynku, przy znanym systemie oszczędnościowym i przy najrozmaitszych elementach, jakie domy te zamieszkiwać będą, nie da się chyba utrzymać, jak tego mamy dowód we wszystkich domach rządowych tak mieszkalnych, jak i przeznaczonych do użytku szerszej publiczności.

Nie należy jednak przesądzać o sprawie. Możliwie, że rząd ten trudny problem korzystnie rozwiązać potrafi. Jedna tylko okoliczność w komunikacie niemile uderza każdego czytelnika, a to, że rząd w tej akcyi pominął najbiedniejszą, najliczniejszą i bardzo ciężko pracującą warstwę robotników kolejowych. A przecież, gdyby referenci zasięgnęli byli informacyi u lekarzy kolejowych, mających dość styczności z tą właśnie warstwą pracowników, usłyszeliby wiele o strasznych stosunkach, urągających wszelkiem zasadom hygieny, będących źródłem chorób i deprawacyi moralnej dla małoletnich.

W chwili, gdy przedsiębiorstwa prywatne, jak np. fabryka maszyn w Sanoku przystępują do budowy domów mieszkalnych dla robotników fabrycznych i to domów, odpowiadających wszelkim warunkom postępu techniki i hygieny, powinienby rząd również w najbliższej przyszłości o swoich najbiedniejszych pracownikach pomyśleć.

Echa letnie

Iwonicz w lipcu.

Jak wiadomo po Zjeździe lekarzy we Lwowie, część uczestników udała się na okrężną wycieczkę po zdrojowiskach galicyjskich, celem zapoznania się dokładnego z urządzeniami i wodami naszych miejsc kąpielowych. W przejeździe z Rymanowa i po zwiedzeniu Truskawca przybyła znaczna część lekarzy w liczbie ponad 40 pod przewodnictwem dra Adama Grelińskiego w tem przeważnie lekarze z pod zaboru rosyjskiego do Iwonicza, który już od dłuższego czasu cieszy się pełną uznania w kompetentnych sferach sławą.

Po zwiedzeniu źródeł i urządzeń kąpielowych podczas którego udzielał wyjaśnień dr. Staniszewski, odbył się w salach „Zdroju“ bankiet, na którym dyr. Zakładu dr. Mazurkiewicz, witając gości zaznaczył iż: „wielką radością zabiły serca nasze, że możemy gościć u siebie pracowników wiedzy, zabiły jednak również i niepokojem, że wprawdzie kraj nasz piękny i uroczy, ale nasze urządzenia jeszcze skromne i proste. Na wszystko patrzcie, bacząc jednak, że mimo wielu braków jest jednak wszędzie stały postęp, że wytrwale podnosimy wszelkie urządzenia. Braki te dadzą się z czasem zupełnie usunąć, jeżeli Panowie swoją radą i pomocą ochotnie nas poprzecie!“

Na poparcie publiczności Iwonicz skarżyć się nie może — ostatnia lista wykazuje 3600 kuracyuszy... Na deptakach, w hotelach przepełnienie, miejsca wycieczkowe: „Bełkotka“, „Połoniny“, „Staw“, „Glorieta“ Rymanów i i., niezmiernie ożywione.

Z wybitniejszych gości bawią tu: biskup Fiszer, pp. Wybranowscy, Ostrowscy, marsz. Skirliński, dr Bujnicki z Częstochowy, śpiewaczka Irena Zbierzchowska, i w. i.

Dla urozmaicenia sezonu urządza dyrekcya prócz codziennych produkcyj muzycznych na pl. Dietla br. Auberów, przedstawienia i koncerty. Ostatnio zapisał się na długo w pamięci iwonickich kuracyuszów koncert znanej śpiewaczki p. Ireny z Wienkowskich Zbierzchowskiej, w d. 28 lipca b. r.

W wysprzedanej do ostatniego miejsca, efektownie udekorowanej sali zakładowej, zebrała się cała wytworna publiczność kuracyjna. Pani Zbierzchowska odśpiewała przepięknie prócz innych pieśni: aryę z „Hrabiny“, pieśni Galla, Niewiadomskiego, Masseneta i Griega, w czem uwydatniła prócz niecodziennego daru zjednywania sobie na wstępie swą ogromnie miłą i sympatyczną postacią, pełny, dźwięczny, czysty, o rozległej skali tonacyj głos, umiejętność cieniowania i modulacyj, zdolność uwydatniania przebogatej barwy dźwięków; toteż oklaskom nie było końca... posypały się też liczne bukiety.

D.

O nadużycia na pocztach.

W porannem wydaniu „Słowa Polskiego“ z dnia 25 lipca b. r. umieszczono telegram prywatny, opisujący przebieg posiedzenia Koła polskiego, a mieszczący taki ustęp: „Poseł Zamorski upomina się o sąd powiatowy w Kozłowie, a następnie przedstawia list prywatny, odpieczętowany w urzędzie pocztowym w Skorykach, prawdopodobnie z przyczyn narodowościowych i żąda interwencyi“.

Poseł Zamorski nadsyła nam obecnie następujące do tego wypadku wyjaśnienie:

„W początkach lipca otrzymałem w Wiedniu list polecony, zaopatrzony lakową pieczęcią. Gdy założyłem nóż pod pokrywę kowerty, pieczęć pękła, a pokrywa otwarła się odrazu, okazując na gumowanych brzegach resztki przyklejonego papieru, świadczące o gwałtownem oddzieraniu zaklejonego listu. Pod pieczęcią, tak zamazaną, że nic z niej wyczytać nie było można, odkryło się miejsce zatłuszczone stearyną. Widocznie ktoś nożem odłączył pokrywę koperty, aby list otworzyć, a po przeczytaniu treści, rozgrzał pieczęć lakową nad świecą i albo palcami, albo gładkim metalem usiłował nią zamknąć list, przyczem zatarł zupełnie wizerunek pieczęci. Winowajca nie posiadał zapewne ani gumy arabskiej, ani żadnego klajstru, skoro odłączonych gwałtownie brzegów kowerty na nowo nie skleił.

Ponieważ z mojej działalności w Towarzystwie Szkoły ludowej przypominam sobie mnóstwo faktów przejmowania, lub niewłaściwego doręczania naszych przesyłek, skorzystałem z tego wypadku, aby w Kole polskiem przedstawić dawniejsze żale do niektórych urzędów pocztowych i zapytać starszych kolegów o radę.

Żale naszych czytelników odnosiły się w wielu wypadkach do pocztmistrzów Rusinów, których posądzano o zatrzymywanie listów Koła TSL. do członków czytelń. W innych razach czyniono zarzuty zwierzchnościom gminnym, które odebrawszy pocztę dla całej wsi, listów polskich nie doręczały adresatom, a czasami z treści listów, nieotrzymanych przez adresatów, kuły broń polityczną przeciw Polakom w gminie. Najgorzej przedstawia się sprawa z gazetami, których siedm otrzymuje każda czytelnia tarnopolskiego Koła TSL. Były czytelnie, które przez pół roku nie dostały ani jednego numeru. Zażalenia nasze do władz pocztowych nie odnosiły wielkiego skutku.

Dlatego teraz jako poseł skorzystałem ze sposobności, aby z tym wypadkiem poruszyć całą sprawę. Ponieważ okazany przezemnie list miał nalepkę rekomendacyjną „Skoryki“, dzienniki wszystkie, streszczając posiedzenie Koła Polskiego, doniosły, jakobym wnosił oskarżenie przeciw tamtejszemu pocztmistrzowi. Doniesienie to jest nieścisłe. Zarzuty przeciw osobom podnoszę po bardzo dokładnem zbadaniu sprawy, a pocztmistrza skoryckiego zupełnie nie znałem. Nadużycie mogło stać się w gminie, jeżeli nadawca sam osobiście na pocztę nie szedł; mogło zajść w urzędzie pocztowym w Podwołoczyskach, dokąd odstawiają całą pocztę Skoryki, mogło nadto zdarzyć się w ambulansie.

Nie zbadawszy sprawy, nie podnosiłem oskarżenia przeciw nikomu — okazałem corpus delicti, przypomniałem znane mi fakty dawniejsze i pytałem co robić, aby podobne nadużycia nie powtarzały się na przyszłość? Wyjaśnienie to daję dlatego, że poważany przez sąsiadów, znajomych i władzę pocztową dla swojej sumienności pan pocztmistrz w Skorykach uczuł się na podstawie nieścisłych notatek dziennikarskich dotkniętym przez moje wystąpienie.

W Tarnopolu, 31 lipca 1907.

JAN ZAMORSKI.

Fabryka p. S. GURGULA

ck. dostawcy dworu z Jarosławia

dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie mączkę swojego wyrobu dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Mączkę tę, o chemicznym składzie mączek, zawierających mleko, podawałem dzieciom, przebywającym w szpitalu św. Zofii i przekonałem się, że mączką wyrobu fabryki p. Gurgula, chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innymi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam mączkę tę jako wyrób krajowy w tych przypadkach, w których wskazanym jest podawanie mączek tego rodzaju. Lwów 15 kwietnia 1907.

Dr. Jan Raczyński
profesor chorób dzieci
w Uniwersytecie lwowskim
i Dyrektor spitala dla dzieci
im. św. Zofii we Lwowie.

7638

Pekin — Paryż.

Z Moskwy donoszą, iż d. 27 bm. ks. Borghese przybył tam na „Italii".

„Matin" podaje również wiadomości o ks. Borghesie i twierdzi, że ten za jakie dziesięć dni znajdzie się już w Paryżu. Na przejazd z Permu do Kazania (580 kilom.) ks. Borghese z powodu złych dróg, zużył trzy dni. Na pustej równinie koło samochodu zepsuło się i tylko dzięki zręczności mechanika Guizardiego, udało się podróżnym dotrzeć do wsi sąsiedniej, gdzie miejscowy kołodziej z trudem i w sposób pierwotny naprawił uszkodzoną część samochodu. Nie skończyły się na tem przypadki. Skutkiem wstrząśnień pękł jeden z resorów i to wywołało nową zwłokę. Trzeba było „odrabiać czas" w drodze, to też książę przybył do Kazania oblepiony błotem. Podróżnych zasypywano pytaniami, a wtedy oryginalną odpowiedź dał mechanik Guizardi o swoich „wrażeniach":

Wrażenia te są bardzo proste: w Chinach i na pustyni Gobi przy + 45 st. C. sprychy kół rozszerzały się i skrzypiały, w Syberyi podczas deszczu i zimna kurczyły się i znów skrzypiały; teraz, jak panowie widzicie, na wybojach zaczynają wyskakiwać z osady... Oto wszystko!

Ludność syberyjska na widok pędzącego samochodu domyślała się, że to „pociąg, który wyskoczył z szyn".

W Moskwie powitał ks. Borghese komitet, złożony z konsula generalnego francuskiego p. F. Lebruna, konsula włoskiego Giraultego (jednocześnie prezesa miejscowego klubu automobilistów) i prezesa komitetu wyścigowego dla Rosyi, p. Perelmana.

Co się tyczy obu „Dion-Boutonów", oba samochody opuściły Omsk i kierują się ku górom Uralskim. „Matin" otrzymuje pod datą 24 b. m. następującą depeszę: Samochody „Dion-Bouton" idą równo w parze. Odległość między Tomskiem a Omskiem (1000 kilom.) przebyły w ciągu czterech dni. Automobiliści pragną widocznie wysilonym biegiem wyrównać odległość, jaka była między nimi a ks. Borghesem, ale to jest dziś rzeczą niemożliwą. Odległość ta wynosi z górą 2.000 kilom., co w najlepszym razie przedstawia tydzień drogi.

O ostatnim samochodzie holenderskim „Spyker" niema dotychczas wiadomości.

Onegdaj przez Warszawę przejechał na samochodzie p. E. Ferre, który z Paryża wyruszył na spotkanie ks. Borghese. P. Ferre jest członkiem paryskiego klubu automobilistów i jedzie samochodem o sile 18 koni. Towarzyszą mu w podróży palacz i mechanik. Z Paryża p. Ferre wyjechał d. 17 b. m., zatrzymując się w główniejszych miastach.

Ostatnie wiadomości o ks. Borghese przedstawiają się według depesz z Moskwy, jak następuje:

Ks. Borghese w towarzystwie korespondenta „Corriere della Sera" i „Daily Telegraphu", Barziniego, oraz palacza swego przybył do Moskwy d. 27 lipca o godz. 2 popołudniu.

Powitali go konsulowie generalni w Moskwie: francuski i włoski, prezes oraz członkowie klubu samochodów w liczbie stu przybyli samochodami na spotkanie księcia. Powitanie odbyło się we wsi Gorenki na szosie włodzimierskiej.

Podług telegramu otrzymanego przez „Kuryer Warsz.", ks. Borghese zmienił w Moskwie marszrutę, prowadzącą przez Smoleńsk, Mińsk i Warszawę i postanowił uczynić znaczne zboczenie z prostej i najkrótszej drogi, ażeby „wstąpić" do Petersburga. Jakoż wyjeżdża on we środę, o godz. 3 nad ranem z Moskwy do Petersburga, dokąd przybędzie w południe.

Dalsza marszruta księcia Borghese prowadzi przez Dynaburg, Kowno, Marjampol, Wierzbołowo, Królewiec do Berlina, skąd przez Kolonię do Paryża.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego

8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

Lwów. ul. Brajerowska 6.

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje jak dawniej przez sezon letni 7850

(w górnej Austryi) Villa Söllradl. **w Bad-Hall**

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głąbińskiego, Panka, Pierovnskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schatzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— **Cena 1·20. kor.** —

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. **Program stronnictwa demokratyczno-narodowego.** Cena 20 hal.
2. **O reformie wyborczej** przez W. J. — Cena 40 h
3. **Samodzielność finansowa Galicyi** przez dra Stanisława Głąbińskiego. Cena 60 hal.
4. **Sprawa reformy wyborczej** przez dra Stanisława Głąbińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracyi „Słowa Polskiego" i we wszystkich księgarniach.

„OJCZYZNA"

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie **4 kor.**, kwartalnie **1** kor.

— wychodzi w **Krakowie** na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny" otrzymają nadto z początkiem listopada **zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908**, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul. Długa l. 5.* 136

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia" Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1·20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1·50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3·60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5·50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego.

OBYT

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzystępnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6·— **zniżyło na tylko 3·— korony,** z przesyłką pocztową **3 korony 50 hal.**

Skład główny w Administracyi „Słowa Polskiego", Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości bieżące.

÷ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godz. 6 w. w sali ratuszowej. Pierwszy punkt porządku dziennego jawnego posiedzenia stanowi sprawa urządzenia parku Jordana; posiedzenie tajne poświęcone będzie między innemi sprawie obsadzenia posady dyrektora rzeźni miejskiej.

÷ **Strzelanie premiowe** p. Eugeniusza Ungera odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. na strzelnicy miejskiej.

÷ **Konkurs.** W myśl uchwały Rady miejskiej magistrat rozpisuje konkurs na posadę zastępcy instruktora miejskiej straży pożarnej w XI randze etatu urzędników miejskich. Warunki są następujące: płaca roczna 1600 kor., dodatek aktywalny 540 kor., mundurowe 240 kor., deputat w drzewie 106 kor., nadto prawo do dwóch czteroleci po 200 kor. rocznie.

Ubiegający się o tą posadę winien oprócz wykazania się, że jest obywatelem państwa austryackiego i nie przekroczył 40 roku życia, przedstawić nadto dowody: 1) ukończonej szkoły średniej, 2) fachowego do tej posady uzdolnienia, 3) silnej budowy ciała, 4) ukończonej służby wojskowej, 5) znajomości gimnastyki. Podania należy wnosić do prezydyum magistratu do dnia 10 bm.

÷ **Bursa ludowa w Samborze.** Na rok szkolny 1907/8 obsadzone zostaną miejsca w polskiej Bursie ludowej uczniami narodowości poiskiej ob. łac. Opłata miesięczna wynosi 16 koron i jednorazowo na inwentarz 2 korony. Podania zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne z postępem bardzo dobrym lub przynajmniej dobrym, świadectwo zdrowia i deklaracyę pisemną rodziców lub opiekunów, iż opłatę powyższa regularnie co miesiąc uiszczać będą, należy wnosić do rąk sekretarza p. Jana Hawrota najdalej do 15 b. m. Uczniów gimnazyalnych polska Bursa nie przyjmie Nauczyciele emeryci nieżonaci mogą być przyjęci do tej bursy jako prefekci.

÷ **Wycieczka.** Dnia 4 bm. urządza „Harmonia kolejowa" w Czortkowie wycieczkę osobnym pociągiem do Trębowli. Odjazd z Czortkowa 1·15 popoł., przyjazd do Trębowli o 3.34 popoł. Odjazd z powrotem o 10 wieczór. Program wycieczki jest urozmaicony, a koszty jazdy bardzo niskie, gdyż bilet kolejowy wraz ze wstępem na festyn kosztuje tylko 2 kor.

Czysty dochód przeznaczony dla „Harmonii kolejowej" w Czortkowie i dla kolonii wakacyjnej w Worochcie. Ponieważ komitet poczynił starania, by uczestnikom pobyt uprzyjemnić, a cel wycieczki jest humanitarny, więc spodziewać się należy wielkiego udziału gości w tejże wycieczce.

÷ **Lokale szkolne.** Magistrat podaje do wiadomości, że od 1 września br. potrzebuje następujących lokali: na pomieszczenie szkół pospolitej żeńskiej im. Kościuszki, znajdującej się dotychczas przy placu Strzeleckim czterech sal szkolnych i trzech ubikacyj na kancelaryę szkolną i na naukę religii; na pomieszczenie kursów gospodarstwa domowego dwu pokoi i obszernej kuchni, oraz na pomieszczenie równorzędnych klas szkoły żeńskiej im. Czackiego pięciu sal i mieszkania dla sługi, o ile możności w pobliżu szkoły wydziałowej im. Czackiego.

Z uwagi, że zaofiarowane lokale muszą być odpowiednio adaptowane, magistrat wzywa właścicieli realności, aby do 10 bm. wnosili oferty do protokołu podawczego magistratu.

÷ **Losowanie obligacyj miejskich.** Dzisiaj odbyło się w sali magistratu 24 z rzędu losowanie obligacyj 4 procentowej pożyczki miejskiej z roku 1896.

Komisyi przewodniczył wiceprezydent miasta p. Neuman, jako delegaci obecni byli z namiestnictwa starosta p. Ambroziewicz, z Wydziału krajowego wicesekretarz Theodorowicz, z Rady miejskiej Hawranek i Szydłowski. Ponadto obecni byli urzędnicy magistratu i kasy miejskiej; jako notaryusz fungował substytut p. Kuryłowicz.

Wylosowano ogółem 45 sztuk obligacyj łącznej wartości nominalnej 64.600 koron a to:

Ser. A. po 10.000 koron 2 sztuki nr. 165, 190.

Ser. B. po 5000 kor. 4 sztuki nr. 890, 904, 452, 230.

Ser. C. po 1000 kor. 21 sztuk nr. 670, 2590, 2877, 3214, 195, 2717, 1983, 751, 165, 496, 2185 3880, 2106, 2902, 209, 3334, 502, 3893, 280, 2095, 2485.

Ser. D. po 200 kor. 18 sztuk nr. 2449, 892, 3105, 2096, 2912, 3201, 3872, 2342, 3166, 2088, 1882, 1648, 2457, 1212, 222, 584, 2173, 3948.

Wylosowane obligacye będą wypłacane w pełnej wartości nominalnej, począwszy od 1 listopada br. i od tego czasu ustaje ich oprocentowanie.

÷ **Dr. Ignacy Ruber.** Nasz korespodndent wiedeński (A) pisze: Były minister sprawiedliwości w gabinetach barona Gautscha (1897—98) i hr. Franciszka Thuna (1898—1899) dr. Ignacy Ruber został dzisiaj, dnia 31 lipca pierwszym prezesem najwyższego trybunału sądowego w miejsce zmarłego dra Emila Steinbacha.

Tę nominacyę społeczeństwo polskie w zaborze austryackim przyjmie z zadowoleniem. Dr. Ignacy Ruber ze stanowiska ministra sprawiedliwości zachowywał się wobec Polaków bez niechęci. I potem jako prezes senatu, a następnie jako drugi prezes trybunału najwyższego był dalekim od uprzedzeń antypolskich, którym— wbrew świętemu obowiązkowi bezstronności sędziowskiej — hołdował stale dr. Emil Steinbach. Że pewnym sferom w Austryi nominacya dra Rubera na pierwszego prezesa najwyższego trybunału poszła po nosie i pokrzyżowała wielce podejrzane rachuby polityczne, dowodem kwaskowate komentarze, poświęcone tej nominacyi w niektórych gazetach wiedeńskich, zowiących się liberalnemi.

÷ **Ze spraw miejskich.** Sekcya finansowe Rady obradowała wczoraj nad sprawą przyczynienia się do kosztów założenia Kolonii wakacyjnej dla dziatwy szkolnej żydowskiej w Dębinie pod Skolem. Sekcya powzięła w tej sprawie uchwałę zgodną z sekcyą szkolną, aby udzielić zasiłek 10.000 kor. w dwu ratach rocznych z zastrzeżeniem, że do kolonii będzie przyjmowanych zawsze co najmniej 75% dzieci ze Lwowa pochodzących. Nadto zaproponowano dwóch delegatów Rady miejskiej do komitetu kolonii, a to pp. dr. Adama i Feldsteina.

Wczoraj uchwaliła także sekcya wniosek magistratu, ażeby wydelegować do udziału w Kongresie i wy-

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia u wyłącznego zastępcy **w Budapeszcie** 7772

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty widokowe** w największym i najgustowyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną poczt

stawie dla spraw szkolnej hygieny inspektora szkół miejskich p. Bruchnalskiego.

P. Br. wyjeżdża dzisiaj do Londynu, kongres bowiem rozpoczyna się dnia 4 bm.

-:- **Wakacye.** Sekcya finansowa Rady miejskiej w drugiej połowie lipca br. odbywała swoje stałe posiedzenia tygodniowe przy komplecie prawdziwie letnim tj. schodzącym nawet poniżej regulaminowego minimum. Ale tak być musiało, bo gdyby chciano szanować zbytnio przepisy regulaminu, toby wogóle do żadnych uchwał ani nawet obrad nie przyszło.

Jednakże obecnie na pewien czas nie ma widoków zebrania nawet najbardziej letniego kompletu. Prezes sekcyi jest od dłuższego czasu złożony niemocą, dwaj wiceprezesi zażywają wczasu letniego, trzeci wreszcie wiceprezes, należący właśnie do zawodu profesorskiego zaczyna dzisiaj wakacye.

Wobec takiego stanu rzeczy sekcya finansowa uchwaliła wczoraj na wniosek prof. dra Dziwińskiego zawiesić na cztery tygodnie swoje zwyczajne zebrania i czynności.

Wyjątek stanowią „konieczności“ miejskie, dla których załatwienia zasada spoczynku wakacyjnego może być złamana i nadzwyczajne posiedzenie może być zwołane.

-:- **Wydział krajowy** zamianował w oddziale konceptowym: ukończonych prawników Stanisława Kuzińskiego i Józefa Skoczyńskiego praktykantami konceptowymi Wydziału krajowego;

w oddziale statystycznym: praktykanta konceptowego Magistratu miasta Krakowa dra Kazimierza Windakiewicza prowizorycznym koncepistą Wydziału krajowego:

w oddziale rachunkowym: adjunkta rachunkowego Maryana Natallego rewidentem rachunkowym; oficyała rachunkowego Adolfa hr. Łosia adjunktem rachunkowym; asystenta rachunkowego Władysława Wójcickiego oficyałem rachunkowym; praktykanta rachunkowego Antoniego Cieślika asystentem rachunkowym; aplikanta rachunkowego Grzegorza Pełechatego praktykantem rachunkowym; dyetaryusza rachunkowego Adama Piątka aplikantem rachunkowym Wydziału kraj.;

w krajowym szpitalu we Lwowie: asystenta przy katedrze medycyny wewnętrznej na Uniwersytecie we Lwowie dra Witolda Ziembickiego, chemikiem krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

□ **Kroniczka krakowska.** Stowarzyszenie przemysłowe czeladzi murarskiej, studniarskiej i ciesielskiej odbyło się w niedzielę w sali „Gwiazdy“. Czeladzi zeszło się moc, szło bowiem o rzecz ważną a dla stowarzyszenia nawet doniosłą, bo uchwalenie wkładek a bez jakichkolwiek funduszów nie można i mówić o działalności stowarzyszenia i jest ono prawie tak jak zbędne. Jednak ponieważ właśnie zupełny upadek tego stowarzyszenia jest na rękę „partyi“, bo łatwiej jej będzie wyłowić wszystką czeladź, wysłała na zgromadzenie kilku „swoich“, którzy osobistemi wycieczkami przeciw obecnym majstrom i znanym środkiem socyalistycznym tj. robieniem awantur nie dopuścili do obrad i uchwał. Nadaremnie niektórzy majstrowie przedstawiali konieczność i korzyści organizacyi zawodowej, nadaremnie instruktor przemysłowy p. Ostrowski tłumaczył, że nowa ustawa przemysłowa nadaje istniejącym już stowarzyszeniom większy zakres praw i działalności, stało się zadość awanturnikom, zebranie wnet okazało się zdekompletowanem. Może wybrana poprzednio komisya do opracowania zmian statutu zaradzi dotychczasowemu złemu.

Kronika policyjna ma do zanotowania obecnie codziennie cały rejestr kradzieży połączonych często z włamaniem się. Jest to następstwem tego, że Kraków leży blizko granic, więc wszyscy nieszczęśliwi, których ściga „łajdacki przepis prawa karnego“ jak się to mówi na naszych zgromadzeniach znajdują jaki taki przytułek w Krakowie. A zdarzają się między nimi ciekawe okazy.

Rozwydrzony „rewolucyonista“ taki produkował się np. niedawno na Podgórzu w ten sposób: Dwaj mieszkańcy Podgórza siedzieli w restauracyi i zabawiali się czytaniem pism humorystycznych. Do nich zbliżył się czeladnik stolarski z Rosyi, Franciszek Stojewski, obecnie zamieszkały w Podgórzu i zażądał, aby zaprzestali czytać, gdyż z powodu rewolucyi w Rosyi nie jest pora do czytania dowcipów. Czytelnicy zdumieni nie mieli czasu zoryentować się, czego od nich chce jakiś awanturnik, gdy on rzucił się ku nim i wyrwał z rąk gazety. Sądząc, że mają do czynienia z człowiekiem chorym na umyśle, nie chcąc wywołać awantury, obaj w spokoju opuścili restauracyę i wyszli na ulicę. Stojewskiemu nie spodobało się widocznie podobne zakończenie sprawy i dobywszy rewolweru począł gonić za idącymi. Wywołało to zbiegowisko i widząc broń w ręku szaleńca, poczęli uciekać. Usiłowaniom większej liczby osób udało się w końcu furyata ubezwładnić. Rozbrojono go i odprowadzono na inspekcyę policyjną.

Na międzynarodowy kongres hygieny szkolnej, jaki odbywać się ma w Londynie od 5 do 14 sierpnia br. wyjeżdżają z Krakowa: dyrektor gimnazyum św. Anny, dr. Leon Kulczyński, oraz inspektor Rady szkolnej okręgowej miejskiej, p. Julian Dobrzański.

□ **Sanok.** Rozwydrzenie ruskie. Od jednego bardzo poważnego obywatela, mieszkającego stale w zachodniej części kraju, otrzymujemy następującą wiadomość:

Jestem od kilku dni w powiecie sanockim i przypatruje się temu, co narobili agitatorzy ruscy w niektórych miejscowościach powiatu ze spokojnej i dotychczas z Polakami w zgodzie żyjącej ludności ruskiej. W dniu 30 lipca w miejscowości zwanej Stroże, znajdowało się kilka osób, idących do lasu do zbierania malin. Żeby nie powiedziano, że stawia się zarzuty ogólnikowe, podaję nazwiska owych osób. Były to: Konieczna (lat około 60), Marya Skiślewicz lat 47, Stefania Konik 22 lat, Jadwiga Skiślewicz lat 14, Elżbieta Skiślewicz lat 11 i Broniław Konieczny lat 10, mieszkający w Sanoku w Posadzie Olchowskiej. Były więc prawie same kobiety, idące spokojnie drogą, nie mające żadnego zamiaru wyrządzenia komu czego złego. Nagle napadła na nich banda z kilkunastu osób złożona, uzbrojona w pały i kamienie, wołająca: „byjte, byjte Polakiw, Polaki idut“ i t. p. i ze słowami temi obrzuciła spokojne kobiety kamieniami, oraz zaczęła masakrować je laskami. Chłopiec Bronisław Konieczny dostał tak silne uderzenie w przód ciała, że leży chory w łóżku, gdyż uszkodzenie ciała jest cięższe, kilka kobiet do roboty jest niezdolnych z powodu obrażeń na rękach. Ludność czeka z niecierpliwością, kiedy rzezimieszki owi pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za swój napad, przed którego niebezpieczniejszymi jeszcze i życiu grożącymi skutkami bezbronne kobiety schroniły się do lasu, będącego pod opieką straży leśnej.

Inteligentni Rusini (jak to na własne uszy słyszałem) uczą swoje dzieci nazywać się hajdamakami, widocznie sądzą, że wyraz ten może kiedyś stać się dla nich mianem zaszczytnem. Jednak bohaterstwo zapoczątkowane przez Gontę i Żeleźniaka i kontynuowane przez pastuchów sanockich, nikomu chyba dobrej sławy nie przyniesie.

Jest to bohaterstwo połączone z tchórzostwem, które hajdamakom nie przezywanym, ale rzeczywistym, pozwala rzucać się na kobiety, dzieci i wogóle osoby bezbronne. (X)

□ **Sokal.** (Kor. wł.) Pierwsze sprawozdanie ogłosiła dyrekcya tutejszego gimnazyum nakładem ruchliwej księgarni miejscowej Holzera. Na pierwszy plan wybija się sprawozdanie z Kasy oszczędności uczniów tegoż gimnazyum, pierwszej tego rodzaju instytucyi w Austryi. Kasę założyło grono nauczycielskie na wniosek prof. Jana Piątka w grudniu z. r., a wkładki uczniów wyniosły do końca roku szkolnego pokaźną sumę 473 kor. 64 hal. Celem tej Kasy ma być przyzwyczajanie uczniów do oszczędności i zebranie skromnego funduszu na chwilę, w której uczeń kończy gimnazyum. Dlatego wkładki można wycofać dopiero przy opuszczeniu zakładu. Z powodu wielkiej wartości społecznej takiej instytucyi, Rada szkolna krajowa zwróciła uwagę wszystkich szkół średnich na Kasę sokalską.

Gimnazyum, obejmujące tylko pierwszą klasę, liczyło z końcem b. r. szkolnego 112 uczniów w 3 oddziałach; z tego przyznało się do narodowości polskiej 63, do ruskiej 49. Dział polski biblioteki uczniów liczył 65 dzieł, które były 625 razy czytane; dział ruski liczył 22 dzieł (sprawozdanie nie podaje ruchu w tym dziale).

Staranną opieką otoczono wychowanie fizyczne młodzieży, którem się z całem poświęceniem zajmował prof. Grzywak. Oprócz godzin gimnastyki, młodzież stale bawiła się w dnie pogodne podczas przerw, a w niektórych grach, jak w pięstówkę i w uszatą doszli chłopcy do prawdziwej doskonałości. Nadto co sobotę — o ile pogoda sprzyjała — urządzano bliższe i dalsze wycieczki, w których średnio 80 uczniów brało udział. Troską na przyszłość ogarnia dyrekcyę i grono przyjaciół młodzieży brak odpowiedniego parku dla młodzieży. Dziś zabawy odbywają się na błoniu przed tymczasowem gimnazyum na Zabużu. Gdy zaś gimnazyum stanie w mieście, a liczba uczniów się zwiększy, park jordanowski okaże się koniecznością, jeżeli się nie zechce, ażeby młodzież odwykła od ćwiczeń fizycznych i swe wolne chwile przepędzała, obijając się po bruku, lub siedząc w szynku. Mimo więc, że dyrekcya gimnazyum w swem sprawozdaniu zaznacza, że „o parku jordanowskim w Sokalu na razie myśli bardzo szczupłe grono osób“, mamy nadzieję, że Rada miasta Sokala, która już tyle zrozumienia okazała dla celów szkolnictwa, nie poskąpi kilku morgów gruntu, dla dobra młodego pokolenia.

Należy jeszcze wspomnieć o zakończeniu roku szkolnego. Uczniowie odegrali wieczorem tego dnia trzy sztuczki: 1) „Jaś i Małgosia“, 2) „Próba“, 3) „Budzik kalifa“, jako przedstawienie dla dzieci, a datki zebrane tego wieczora na fundusz ubogich uczniów wyniosły pokaźną kwotę 130 kor. Mali amatorowie wywiązali się znakomicie ze swego zadania, dlatego też nie szczędzono im uznania ze strony licznie zebranej publiczności. Powodzenie zaś swe zawdzięczali w znacznej mierze wskazówkom, udzielanym im przez prof. Kochańskiego i Piątka, jak niemniej przychylności tutejszego „Sokoła“, a zwłaszcza gospodarza tegoż p. Niemcowa.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) Kłopoty posła. Zarząd mężów zaufania stronnictwa moskalofilskiego z powiatu żółkiewskiego oświadczył się dnia 29 bm. po wysłuchaniu sprawozdania posła dra Korola za wystąpieniem tegoż z parlamentarnego klubu ruskiego i utworzeniem przez pięciu posłów staroruskich klubu odrębnego.

Sprzeciwił się temu jednak stanowczo sam poseł, który po zbadaniu jeszcze opinii stronników w Rawie, Niemirowie, Jaworowie i innych miastach względnie miejscowościach, objętych okręgiem wyborczym nr. 62, zamierza zasięgnąć zdania ogółu wyborców, by dopiero z tej ogólnej narady wyciągnąć dalsze konsekwencye.

Widocznem, że stanowisko posła Korola, który do niedawna uchodził za bożyszcze Rusinów zachwiało się obecnie i jest rzeczą wątpliwą, czy wyborcy na wiecach publicznych wyraziliby mu wotum ufności.

Zaćmienie elektryki. Od czasu do czasu maszyna dynamo-elektryczna, dostarczająca światła miastu naszemu, płata figle, których następstwem bezpośredniem jest pogrążanie miasta w ciemnościach egipskich.

Wypadek taki onegdaj właśnie miał miejsce. O godzinie 9 wieczorem wszelkie lampy żarowe i łukowe, nietylko na ulicach, lecz także w sklepach i domach prywatnych, gdzie używa się światła elektrycznego, wszystko to zgasło w jednej chwili. Niebo zasłonięte gęstemi chmurami spotęgowało jeszcze siłę mroków. Nastąpiło ogólne zamieszanie, a li tylko na Wałach, gdzie wieczorami czułe pary schadzki sobie urządzać zwykły, ciemnicę ową z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. Powyższe zaćmienie elektryki naszej było zupełne, w całem mieście widzialne i trwało minut 50. Około godziny 10 wieczorem zapłonęły napowrót żarówki narożne, świecące do świtu; inne światła ożyły dopiero po upływie 22 godzin.

Kolonizacya polska na Dolnym Śląsku. Pisma niemieckie skarżą się na rozwój kolonizacyi polskiej w przylegających do W. Ks. Poznańskiego powiatach zniemczonego już dawno Dolnego Ślązka; zwłaszcza w powiecie głogowskim, według twierdzenia tych pism, Polacy nabywają coraz więcej ziemi, a zwłaszcza wykupują drobne gospodarstwa z rąk niemieckich. Okolica miasta Sława (Schlawa) jest już w znacznej części z polszczona. Żywioł polski jest tam już tak silny, że dzieci tamtejsze przyłączyły się do strajku szkolnego, pomimo, że nauka religii jest tam udzielana w języku polskim (?). W miejscowości Alt Struwa Polacy wykupili folwark i 20 gospodarstw, cztery inne są poważnie zagrożone. Wskutek tej kolonizacyi polskiej w powiecie głogowskim w ciągu ostatnich lat 15-tu liczba protestantów zmniejszyła się o 2.600.

Wobec tego posuwania się Polaków w głąb Dolnego Ślązka, landrat powiatu szprotawskiego wydał odezwę, w której przestrzega włościan niemieckich przed sprzedawaniem swych posiadłości Polakom i nieznanym sobie agentom.

Fakt coraz gęstszego osiedlania się Polaków w zniemczonych już dawniej powiatach południowych W. Ks. Poznańskiego i okolicznych powiatach dolnośląskich nie ulega wątpliwości, jest następstwem scharakteryzowanej tu przed paru dniami działalności komisyi kolonizacyjnej. Pozbawiony dawnego zarobku na wielkich włościach robotnik polski szuka go w głębi Niemiec, i, powróciwszy z groszem zaoszczędzonym do kraju, nabywa sobie kawałek ziemi na własność. Ponieważ zaś parcelacya polska jest utrudniona przez nową ustawę osadniczą, więc robotnik, pragnący nabyć grunt własny, wykupuje przeważnie małe gospodarstwa niemieckie i z natury rzeczy zwraca się do tych okolic, w których takie gospodarstwo znajduje, a więc do zniemczonych powiatów pogranicznych i północnych dolnośląskich, przylegających do W. Ks. Poznańskiego.

O rozmiarach tej kolonizacyi wiadomości szczegółowych niema. Pisma poznańskie stwierdzają, że skargi niemieckie, zawierają przesadę. W każdym zaś razie wiadomość o strajku szkolnym na Dolnym Śląsku jest tendencyjną nieprawdą. Nieprawdziwem jest też twierdzenie „Berl. Tageblattu“, jakoby nauka religii odbywała się tam w języku polskim.

Zabójstwa wyborcze. W tych dniach warszawski sąd wojenny rozpatrywał sprawę, będącą odgłosem krwawego bojkotu wyborów do pierwszej Dumy, stosowanego przez socyalistów. D. 8 kwietnia r. z. w „Domu ludowym“ w Pabianicach pod Łodzią, wyznaczono próbne wybory do Izby państwowej. W oznaczonym terminie około 2 godz. do domu owego poczęły napływać tłumy wyborców. O godz. 2 i pół kilku robotników, przestrzegających porządku przy wejściu, zauważyło tłum, złożony z kilkudziesięciu osób, uzbrojonych w rewolwery. Groźny tłum szybko zbliżał się ku domowi z okrzykami: „Nie trzeba! nie pozwolimy! rozpędzimy! rozwalimy chałupę!“ Gdy stojący przed domem zastąpili drogę napastnikom, ci chwilowo wstrzymali się. Niebawem jednak rozległa się komenda: „Towarzysze! do szeregu! Napastnicy rzucili się ku domowi, torując sobie drogę kijami i kamieniami. Gdy mimo to nie mogli przedostać się przez zwarte szeregi do „Domu“, napastnicy cofnęli się w tył i dali kilkanaście strzałów rewolwerowych. Po strzałach padli trupem na miejscu Wincenty Łuczek i Jan Mejnert. Na strzały przybyła siła zbrojna, na widok której napastnicy rozpierzchli się.

O udział w powyższym krwawym napadzie i o zabójstwo Łuczaka i Mejnerta oskarżono kilkunastu ludzi. Wszystkim groziła kara śmierci. Sąd jednak zmienił kwalifikacyę inkryminowanego im przestępstwa i wydał wyrok skazujący jednego na 8 lat, trzech na 4 lata; pozostałych na 3 lata ciężkich robót.

⊙ **Japoński delegat u papieża.** Nadzwyczajny poseł japoński p. Jasuja Ukida, przybył do Rzymu w misyi do papieża Piusa X i został przez niego przyjęty w sposób uroczysty. P. Ukida, który wiózł własnoręczne pismo mikada do papieża, przybył z sekretarzem swoim i został nasamprzód powitany u stóp schodów, w dziedzińcu św. Damazego, przez monsignora Grabińskiego, sekretarza ceremoniału. (Msgr. Grabiński pochodzi z Bolonii, z polskiej rodziny osiadłej tam za czasów napoleońskich). Posłowi oddawano honory wojskowe, jak jest:

w zwyczaju podczas uroczystych poselstw. Przeprowadzony przez sale przez msgr. Bisiatego, do sali tronu, gdzie oczekiwał Pius X, p. Ukida wypowiedział przed papieżem przemowę po francusku, na którą papież odpowiedział po włosku. Następnie doręczył on list mikada, zapewniający Stolicę Apostolską, iż rząd otaczać będzie życzliwością swoją katolików. Pius X rozmawiał przez kwadrans na osobności z ambasadorem japońskim, poczem tenże poszedł złożyć wizytę kardynałowi Merry del Val. Początek do tych wymian grzeczności dała misya monsignora O'Connella, rektora wtedy kolegium północno-amerykańskiego w Rzymie, do Japonii, przed dwoma laty. Mikado przyjął delegata papieskiego bardzo życzliwie, a rząd japoński udzielił gruntu pod instytut duchowny w Tokio, gdzie nauczać będą Jezuici. Wogóle katolicyzm cieszy się w Japonii swobodą, jest tam 243 misyonarzy katolickich Europejczyków i 33 misyonarzy katolickich Japończyków. Liczniejszymi jednak są misyonarze protestanccy. Kościołów katolickich jest 145, a kaplic 1917, podczas gdy protestanci mają zborów 529, a kaplic 698, oraz misyonarzy różnych sekt 889. Pierwsze poselstwo japońskie do Watykanu odbyło się w r. 1585 za Grzegorza XIII.

⊙ **Echa rozruchów chłopskich w Rumunii.** W Bukareszcie toczył się proces przeciw 73 żołnierzom II korpusu armii. Stawali oni przed sądem wojennym oskarżeni o odmówienie posłuszeństwa podczas pamiętnych rozruchów chłopskich i dopuszczenie do zamordowania podpułkownika Nitzulescu.

Był on wysłany przeciw wsi Staneszti, której mieszkańcy uczestniczyli w powstaniu; wieś ta została następnie zburzona pociskami armatnimi. Oddział stanął pod wsią, a podpułkownik, który pochodził z rodziny włościańskiej, udał się do gromady chłopów z zamiarem nakłonienia ich do spokoju. Wyszydzono go wszakże, a gdy wracał do żołnierzy, potknął się i upadł. Włościanie rzucili się na niego z widłami, nożami i pałkami. Nitzulescu daremnie wołał pomocy; żołnierze, stojący w odległości jakich 60 metrów nie ruszyli się z miejsca, nie usłuchali kapitana Maresza, który kazał dać im ognia; w końcu Maresz sam pospieszył na ratunek koledze — ale było już zapóźno. Nitzulescu nie żył. Maresz zaś został tak silnie poturbowany, że dotąd jeszcze nie powrócił do zdrowia. Jemu również żołnierze z pomocą nie podążyli.

Sąd wojenny skazał dwóch sierżantów z pomiędzy 73 oskarżonych na degradacyę i dożywotnie ciężkie roboty; na tę ostatnią karę najwyższą, jaką zna rumuńskie prawo karne — skazanych tez zostało 56 żołnierzy, 15 zaś na kary mniejsze. Wszyscy zostali jednocześnie wydaleni z armii.

⊙ **Ujęcie herszta bandytów.** Rok przeszło okolice Pułtuska znajdowały się pod terrorem bandy rozbójników, która grasowała bezczelnie, siejąc dokoła postrach. Krwawe rozboje i napady w celu rabunku były na porządku dziennym. Niektórzy mieszkańcy powiatu dla uzyskania świętego spokoju okupywali się bandytom, składając im wysoki nieraz haracz.

Biada temu, kto nie chciał oddać bandytom podczas napadu gotowizny lub kosztowności. Bandyci mścili się krwawo: zabijali, męcząc powoli swe ofiary, palili domy. W płomieniach ginęły marnie ofiary. Wśród ludności wiejskiej o organizacyi bandy krążyły różne pogłoski. Mówiono, że większość jej składa się z cyganów, na których czele stoi znany w okolicy pułtuskiej koniokrad Aleksander Sas. Mężczyzna 50-letni, wysoki, barczysty, z sumiastymi wąsami imponował i przerażał mieszkańców swą odwagą i sprytem. Sasa, mimo wszelkich wysiłków policya nie była w stanie ująć. Z urządzanych nań pułapek wymykał się zawsze ze zręcznością, której mógł mu pozazdrościć Rinaldo Rinaldini.

Wreszcie bandydata dorobił się majątku i zapragnął zeń korzystać. Postanowił więc rozwiązać podwładną mu organizacyę. Rozzuchwaleni rabusie nie przystawali na to i grozili mu zemstą. Poradził sobie król bandytów w inny sposób: wkrótce oporniejsi kamraci cyganie znaleźli się w rękach policyi. Tych powieszono. Reszta rozsypała się po świecie, a Sas przyjechał do Warszawy odpocząć po trudach pełnego niebezpieczeństw życia.

Lecz miłość go zgubiła. Zamieszkał w domu l. 11 przy ul. Hożej. Zameldował się na nazwisko Adama Grodeckiego. Wynajął apartament umeblowany według swego gustu. Były tam kosztowne dywany i srebra zrabowane na rozbojach obok ordynarnej roboty sprzętów drewnianych kupionych na Pociejowie. Urządziwszy sobie gniazdko — król-bandyta sprowadził doń młodą i urodziwą kobietę, Zofię Hendrychowską, siostrę kolegi-bandyty. Młode małżeństwo, żyjące spokojnie pod przybranem nazwiskiem, nie budziło w sąsiadach podejrzenia. Postawa byłego bandyty i przyzwoity ubiór jego nadawały mu pozór kapitalisty.

Tymczasem policya pułtuska, dowiedziawszy się o pobycie Sasa w Warszawie, zawiadomiła o tem policyę warszawską. Odszukaniem króla bandytów zajął się tutaj jeden z najzdolniejszych agentów wydziału śledczego. Po długich poszukiwaniach wpadł na domysł, że domniemanym kapitalistą Grodeckim, jest bandyta Sas. Tymczasem król bandytów, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, zaczął się ukrywać — wyjechał, jak mówiono z domu, za interesami. Agent aresztował wtedy w zeszłym tygodniu Grodecką, którą odprowadził do cyrkułu l. Sasa nie można było znaleźć. Jednakże policya dowiedziała się, że o Grodecką zapytuje i krąży ciągle około cyrkułu jakiś mężczyzna. Pana tego aresztowano, okazało się, że jest to poszukiwany oddawna Sas.

Odprowadzono go do ratusza. Tutaj przyznał się odrazu do wszystkich zorganizowanych przez się napadów i oświadczył, iż jest bardzo zadowolony, że widzi swoją ukochaną żonę. Tymczasem siedzą oboje w oddzielnych celach.

⊙ **Pogrom sutenerów w Warszawie.** Zaraz po zapadnięciu mroku obszerne chodniki i gazony Alei Jerozolimskiej w pobliżu ul. Marszałkowskiej służyły za pole harców, zabaw, libacyi, bójek lub napastowania przechodniów przez najgorsze szumowiny wielkomiejskie.

Onegdaj ta część Al. Jerozolimskiej była terenem zamierzonego przez nieznanych osobników pogromu sutenerów. Około g. 12 w nocy w pobliżu restauracyi „Bar Express“ rozległ się szereg strzałów rewolwerowych. To kilku nieznanych młodych ludzi strzelało do grupy sutenerów. Napadnięci zaczęli uciekać w kierunku ul. Brackiej, a za nimi wciąż biegli, strzelając, nieznajomi.

Zawiadomiony przez jakiegoś oficera o strzałach posterunek policyjny, puścił się w pogoń za napastnikami, lecz ci, zauważywszy policyę, zaczęli uciekać ul. Kruczą. Stójkowy, nie mogąc ich dogonić, dał kilka strzałów, lecz zdaje się, że chybił. Ranny natomiast został lekko w ramię jeden z sutenerów. Zawiadomione o zajściu cyrkuły poblizkie wysłały silne oddziały policyi. Przyległe do Al. Jerozolimskiej ulice osaczono i zarządzono masową rewizyę przechodniów, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Jak krążą pogłoski, napad na sutenerów był odwetem ze strony partyi skrajnej za wydanie w ręce policyi bojowca, nieznanego z nazwiska, lecz pseudonimu „Święty Piotr“.

⊙ **Wyprawa do bieguna południowego.** We wtorek odpłynęła z Londynu angielska ekspedycya do bieguna południowego. Ekspedycyi przewodzić ma porucznik E. H. Shackleton. Ekspedycya wyruszyła w podróż na pokładzie „Nemroda“, okrętu, który dotychczas służył do połowu wielorybów. Komendantem statku jest porucznik Rupert England.

Ekspedycya przyszła do skutku dzięki ofiarności osób prywatnych, z między których w pierwszym rzędzie właściciel warstatów okrętowych W. Beardmore, markiz of Graham i Douglas Stewart z Glazgowa ponoszą największe wydatki.

Prócz załogi wchodzi w skład ekspedycyi oddział krajowy z 12 osób. Ekspedycya posiada też zapas sanek i 36 psów pociągowych z Kanady i Mandżuryi, do wyprawy w okolice podbiegunowe, kiedy już posuwanie się statkiem będzie niemożliwe. Specyalną nowość stanowi automobil, umyślnie dla celów wyprawy zbudowany, rodzaj sanek, który ma służyć wyłącznie do posuwania się po śniegach.

Program wycieczki obejmuje badania magnetyczne, oceanograficzne, zoologiczne i inne, jednakowoż głównym celem wyprawy Shackletona jest dotarcie do bieguna południowego. Okręt „Nemrod“ udaje się najpierw do Nowej Zelandyi, dokąd przybędzie z końcem listopada i gdzie przyjmie na pokład kierownika wyprawy Shackletona i sztab naukowy. W styczniu roku przyszłego wyruszy ekspedycya do Ziemi Wiktoryi, gdzie oddział krajowy przezimuje, podczas gdy „Nemrod“ uda się w kierunku północnym celem badania wybrzeży.

Oprócz angielskiej ekspedycyi, która jest już w drodze, przygotowują i inne kraje wyprawy do bieguna południowego. Francuz Charcot urządza wyprawę do Ziemi Grahama, Belgijczyk Arctowsky do Ziemi Wiktoryi i Ziemi Króla Edwarda, Amerykanin Dr. F. A. Cook wybiera się do bieguna południowego automobilem, a sławny podróżnik, Norwegczyk Amundsen podejmuje wyprawę celem ustalenia magnetycznego bieguna południowego.

⊙ **Sprawa sług w Anglii.** Brak służby domowej daje się uczuwać niemniej w Anglii, jak i w Ameryce. „Młodsze do wszystkiego“, przezywane „generałami“, stają się coraz droższe, pobierając do 25 ft. szt. (250 rubli) rocznie. W tych dniach wydane zostały dwa nowe prawa, z których jedno ma na celu ochronę pracodawców, drugie — służby, mianowicie: wzbronione zostało pobieranie przez służące procentów od dostawców, co stanowiło duży dochód służby, a wielkie utrapienie dla „państwa“, gdyż nie gatunek artykułów spożywczych, ale wysokość procentu stanowiła o zaopatrywaniu się w towar w tym lub owym sklepie. Z drugiej zaś strony nowe prawo stanowi, iż pracodawca, w razie śmierci służącego lub służącej przy pracy ma obowiązek wypłacić rodzinie pensyę za trzy lata i jednorazowe odszkodowanie, dochodzące do 150 ft. szt. Jeżeli służący skutkiem wypadku przez pewien czas niezdolnym jest do pracy, w ciągu tej niezdolności pobiera połowę pensyi i odszkodowanie w wysokości rocznego zarobku. Jnżeli niezdolność do pracy, skutkiem wypadku poniesionego na służbie, jest stałą, pracodawca płaci stale pół pensyi. Z dniem 1 b. m. to prawo wchodzi w życie. Skutkiem tak wielkiej odpowiedzialności, dużo rodzin zwija gospodarstwo i zamieszkuje w hotelach i pensyonatach.

Utworzyły się też odrazu liczne kombinacye w Towarzystwach ubezpieczeniowych. Asekuracya kucharki i pokojówki kosztuje 5 szyl. rocznie, stangreta 10 szyl. Tow. ubezp. ponoszą ryzyko, niezbyt wielkie, wobec cyfry służących, dochodzącej do 1,600.000 samych przedstawicielek służby żeńskiej.

Zmarli.

We Lwowie: Teofil Jurjewicz, były właściciel dóbr ziemskich, lat 68. — Irena Biberstein Błońska, lat 19.

W Nehrybce: Marya z Nowosieleckich Bielańska, żona wł. dóbr Nehrybka, koło Przemyśla.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

✳ Nowe wydawnictwa artystyczne. Najpierw wymienić tutaj należy dwie nowe publikacye krakowskiego „Salonu malarzy polskich“ — poza tą pięknie brzmiącą firmą kryje się, jak wiadomo, aż nazbyt dobrze w Krakowie znany handlarz obrazów — obie dotyczą dzieł twórcy „Elienai“. Jedna to, „Dzieło Jacka Malczewskiego“ — druga „Zatruta studnia“ tegoż artysty z tekstem Lucyana Rydla. Pierwsza jest wydawnictwem peryodycznem większych rozmiarów, na większą ilość zeszytów zamierzonem, i objąć ma całokształt twórczości wielkiego artysty w heliograwurze. Pierwszy zeszyt zewnętrznie przedstawia się dobrze. Szkoda jednakże, że przy wyborze nie przyjęto porządku chronologicznego a i sam wybór, o ile po pierwszym zeszycie sądzić można, będzie raczej przypadkowy. Pomimo tego wydawnictwa odznaczającego się przedewszystkiem taniością, najlepszym i najkompletniejszym zbiorem reprodukcyi z obrazów Malczewskiego pozostaną jednakże zapewne jeszcze na długo, znane piękne fotografie Kriegerowskie.

Drugie wydawnictwo p. Frista, „Zatruta studnia“ Malczewskiego i Rydla, w formacie wytwornej książeczki, obejmuje pod tym wspólnym tytułem cykl obrazów Malczewskiego o bardzo zbliżonym prawie nawet wszędzie tymsamym temacie, z których niektóre należą do najlepszych dzieł artysty z lat ostatnich, bynajmniej jednakże nie wiążą się ze sobą w całość organiczną. Trudne też zadanie miał p. Rydel, któremu poruczono sporządzenie odpowiedniego rymowanego tekstu i nie dziw, że oktawy jego choć ze zwykłą autorowi „Zaczarowanego koła“ poprawnością, wypadły dość mdławo. Jako strona zewnętrzna, zwłaszcza jako reprodukcye (druk trójbarwny), publikacya ta wypadła wybornie. Klisze, niestety, są pochodzenia, pozakrajowego.

Kraków jednakże posiada już obecnie odpowiedni zakład reprodukcyjny. Jest nim „Zorza“ p. Z. Gottlieba, którego n. b. mieszać nie należy z artystą-malarzem tegoż nazwiska. Zakład ten wykonał już szereg wcale dobrych reprodukcyj w druku trójbarwnym, heliogtawurze itp. (dla „Tygodnika Ilustrowanego“, premia ostatnia krakowskiego T. P. S. P.) i jako jedyny tego rodzaju zakład polski, zasługuje na jak najgorętsze poparcie.

Świeżo sporządziła „Zorza“ tekże klisze do dwóch pierwszych seryj wydawnictwa „Artystycznych kart pocztowych“ p. J. Czarneckiego z Wieliczki, które obie składają się z dzieł prof. T. Axentowicza. Spotykamy tu znane „wdzięczne“ główki kobiece tegoż artysty, oraz kilka innych jego obrazów, wśród których są rzeczy wyborne, jak np. głowa młodego cygana. Jako reprodukcya (druk trójbarwny) karty te niestety pozostawiają jeszcze sporo do życzenia i spodziewać się należy, iż „Zorza“ wywiąże się lepiej z dalszych seryj wydawnictwa p. Czarneckiego, które objąć mają dzieła całego szregu najwybitniejszych artystów polskich, jak Fałata, Wyczółkowskiego, Tetmajera, Mehoffera, Pankiewicza i innych. (ac).

Protest rodziców polskich.

Na wiecu „Straży“ w Szamotułach (W. Ks. Poznańskie) przedstawiono tekst protestu, jaki rodzice polscy mają wysyłać do ministerstwa oświaty z powodu zaprowadzenia niemieckiego pacierza i niemieckiej nauki religii w szkołach ludowych. Protest ten brzmi jak następuje:

„Jak dotąd tak i nadal trzymamy się ściśle nakazu ks. Arcypasterza, wypowiedzianego w orędziu z dnia 8 października 1906 roku. Pismo to odczytano we wszystkich kościołach katolickich archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Obowiązują nas zasady Kościoła katolickiego: że nauka religii udzielaną być tylko może w ojczystym języku dzieci, jeżeli prowadzić ma umysł dziecka do prawdziwego poznania Boga, do miłości do Niego zagrzewać i silne moralne podstawy dla całego życia jego wytwarzać.

„Pokazaliśmy w ubiegłych chwilach, że w sprawie tej dla zbawienia dusz dzieci naszych tak nadzwyczajnie ważnej, decydującej i świętej, każdego czasu gotowiśmy ponieść największe ofiary.

„Jednakże wobec potężnego państwa, którego wszelkie środki przeciwko nam doprowadzić mogą do ekonomicznej ruiny całych rodzin, całych gmin nawet— wobec takich środków siły, jesteśmy bez broni i jedynie takiemu postępowaniu ustępując, zmuszeni jesteśmy oporu naszego przeciwko władzom szkolnym w sprawie nauki religii w języku niemieckim zaniechać.

Nadmieniamy jednak, że przez to żadną miarą na taki rodzaj udzielania religii się nie godzimy, że jedynie ustępujemy pod przymusem, że taka nauka sprzeciwia się naszym przekonaniom religijnym i naszym sumieniom, i że z tego powodu przeciw udzielaniu nauki religii w języku niemieckim i przeciwko sposobom, w jakich tę naukę się przeprowadza, uroczyście i energicznie protestujemy przed całym światem.

W końcu zwracamy się do Waszej Ekscelencyi. jako nowego ministra oświaty, abyś, naprawiając błędy swego poprzednika, które dusze dzieci naszych na szkodę i niewiarę wydają, w szkołach naszych polską naukę prawdziwej wiary św. i pacierz polski znów przywrócić nam zechciał“.

W sprawie nauczania historyi polskiej w szkołach ludowych.

— Nie wiem, jak się wziąć do tego, aby odpowiedź moja rychło była zamieszczoną, więc posyłam ją na pańskie ręce, tak pisze do mnie p. G., znajoma mi nauczycielka z zachodniej części naszego kraju.

A oto już dalej jej własne słowa:

„W numerze 317 „Słowa Polskiego“ znalazłam wzmiankę, niezgodną z rzeczywistym stanem rzeczy, że mianowicie w naszych szkołach ludowych dzieci nie uczą się historyi polskiej.

Od drugiej klasy począwszy, względnie od trzeciego roku nauki dzieci uczą się historyi polskiej przez lat siedem, umieją ją też niezgorzej po ukończeniu szkółki ludowej.

Nie jest to systematyczna nauka na podstawie osobnego podręcznika, lecz poprostu opowiadanie treści należycie objaśnianych a ujętych w całość ustępów historycznych, zawartych bądź w „Szkółkach“, bądź też w „czytankach“, przeznaczonych do użytku szkół ludowych.

Że treść i ilość tych ustępów nie odpowiada istotnym potrzebom, zaprzeczyć nie można, jak niemniej, że autorowie książek szkolnych dla wykazania wszelkich cnót, częściej się powołują na wydarzenia i osoby z historyi austryackiej, jak naszej własnej.

Mimo to, chociaż Rada szkolna uznała to za wystarczające, a instrukcya, wydana w roku 1894 wyraźnie zaznaczyła, że „treści ustępów rozszerzać nie wolno“ — mimo to dzięki usiłowaniom i poczuciu obywatelskiemu nauczycielstwa ludowego w polskiej części naszego kraju — dzieci wiedzą stosunkowo bardzo dużo z historyi polskiej i o tem wszystkiem, co z nią ma bezpośredni związek, a nasze nauczycielstwo ludowe nie ogranicza swej pracy wyłącznie na izbę szkolną, ale zanosi coraz więcej do chat kaganek oświaty i uświadomienia narodowego.

Bardzo mi w tem pomocnem jest krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej za pośrednictwem swych czytelni, z których i młodzi i starzy czytają dużo i z zapałem, lubując się szczególniej w książkach o treści historycznej; toteż śmiem twierdzić, że dziś już bardzo mało jest wsi, w którychby dzieci nie wiedziały do jakiej narodowości należą i nie znały chociaż najważniejszych wypadków z dziejów ojczystych.

Jest jednak wiele jeszcze do zrobienia w tym względzie, znam bowiem szkoły ludowe, w których są portrety Batenbergów i Habsburgów, a niema ani jednego portretu króla polskiego, w których ściany szkolne zawieszone obrazkami, przedstawiającymi sceny z bitew niemieckich, których żadne polskie dziecko nie zrozumie, a niema ani jednego portretu Kościuszki lub Mickiewicza, ani jednego obrazka z historyi polskiej z polskim podpisem, chociaż Rady szkolne okręgowe posiadają odpowiednie fundusze na zaopatrywanie szkół ludowych w środki uzmysławiające naukę.

Tyle słów nauczycielki Polki, dla wykazania, że historyi polskiej w szkołach ludowych polskich się uczy z dobrym skutkiem i widocznym rezultatem, który byłby niezawodnie wydatniejszym, gdyby znalazł większe poparcie w sferach decydujących.

(ąż.). =

Zwrot w polityce kroackiej.

Już przed paru tygodniami zwracaliśmy w jednej z korespondencyj uwagę, iż mimo olbrzymiego napięcia stosunków między Madziarami a Kroatami, ci ostatni nie przestali wierzyć, że prędzej lub później musi po obu stronach pojawić się chęć do przywrócenia zgody. Zwłaszcza członkowie koalicyi serbsko-chorwackiej wcale nie taili się z tem pragnieniem, a jeżeli nie wypowiadali go głośno, to jedynie w tym celu, aby nie sprzeciwiać się woli nieoświeconej części narodu, która podburzona przez Starcewiczan, nie mogła i nie chciała zrozumieć istoty jakiegokolwiek kompromisu z Węgrami, wskutek czego nikt nie mógł przewidzieć końca wszczętej nieopatrznie walki.

Teraz szanse naprawienia stosunków poszły w górę, ci bowiem, którzy kierują opinią publiczną w Kroacyi zrozumieli nazbyt dobrze, iż wyrwanie się nagłe z pod wszelkiej opieki Madziarów, byłoby rzuceniem się w otwarte ramiona pangermanizmu, a z objęć tego nie tak łatwo byłoby się kiedykolwiek wydostać! Przyszło zatem opamiętanie pierwej, nim się tego spodziewano.

Na niedzielnem zebraniu ludowem w Zagrzebiu zabrał głos jeden z najpopularniejszych przywódców chorwackich, poseł Franciszek S u p i t o. Zaraz w pierwszem zdaniu swej mowy poruszył świeży temat i wypowiedział swe zapatrywania na obecne położenie. „Nie wschodniej granicy strzedz nam dziś należy, mówił Supito, lecz północnej, bo stamtąd podąża ku nam nieprzyjaciel prawdziwy i wyciąga swe polipie ramiona.

Wróg ten to pangermanizm, a Węgrzy są jedynie nieświadomem i bezmyślnem narzędziem tej wszechniemieckiej idei.“

O ile przeto potępia Supiło ostatnie zachowanie się polityków węgierskich, o tyle usprawiedliwia wrzenie wśród narodu madziarskiego, wywołane sztucznie przez ludzi, którzy postępowaniem swem szkodzą bezwarunkowo obu narodom. W każdym razie Kroaci nie ustąpią i walczyć będą do ostatka, pokąd decydujący głos na Węgrzech będą mieli ludzie tacy, jak sekretarz stanu i doradca Koszuta, Szterényi, który głównie jest winien w całej aferze kroacko-węgierskiej. Supiło jest przekonany, że tak Andrassy, jak Koszut i Zichy byli stanowczo przeciw represyom, a jedynie dzięki staraniom i intrygom Szterényi'ego i Wekerlego udało się elementom szowinistycznym wywołać teraźniejsze nieporozumienia.

Mowę tę przywódcy obecnego ruchu antymadziarskiego można tak rozumieć, że w razie, gdyby zdecydowano się na usunięcie z rządu paru osobników, lub bodaj tylko autora owej nieszczęsnej pragmatyki kolejowej, Szterényi'ego, to kto wie, czy Kroaci nie rozmyśliliby się i na nowo nie powrócili do działań kompromisowych? Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż w długoletniej walce językowej, jaka się toczy między Madziarami a Chorwatami, często zdarzały się dłuższe okresy rozejmu, a następowały zazwyczaj po najostrzejszym konflikcie.

I tak notują n. p. gazety z r. 1860, a więc zaledwie w dwanaście lat po krwawej wojnie, w której Kroaci dali się Austryi użyć jako siepacze przeciw Węgrom, z drobnej przyczyny zapanowała zupełna zgoda między obu powaśnionymi narodami. Chorwaci przyjmowali wówczas z zapałem węgierskich magnatów Festeticsa, Karolyi'ego i Podmanickiego, przywożących zasiłki pieniężne dla cierpiących głód w zadrawskiej krainie i spieszyli z drobnemi składkami na peszteńską akademię, co znów wywoływało niekłamany zapał u Węgrów. Te przeto dwie drobne wzajemne usługi były pierwszym krokiem do ugody w 1868 roku. Dlaczegoż zatem teraz nie miało być poważnym powodem do porozumienia się śmiałe zdemaskowanie obłudnej polityki pionierów pangermanizmu, którego obawiają się tak dobrze Węgrzy, jak i Chorwaci?

Zdaje się, że tak pojęła tę sprawę większa część prasy madziarskiej i tem chyba można sobie tłumaczyć jej bierne zachowanie się od jakiegoś czasu wobec akcyi Kroatów. Po niedzielnej mowie Supiły sytuacya zmieniła się prawie zupełnie i choć z prowincyi dochodzą wieści o projektach bojkotowania towarów madziarskich, a czeskie dzienniki nawet w Ameryce pochwalają ten czyn kupców chorwackich i zachęcają ich do zaopatrywania się we wszelkie produkty jedynie u braci Słowian, to znaczy u Czechów — mimo to wszystko coraz wyraźniej przebija w Zagrzebiu chęć podjęcia rokowań pokojowych.

Okoliczności sprzyjają temu. Nowy ban siedzi nadspodziewanie cicho i prawie, że nie daje znać o swem istnieniu, na Węgrzech wrzenie antykroackie uspokoiło się zupełnie i z poważnych ludzi nikt z wyjątkiem barona Banffy'ego nie występuje przeciw Chorwatom — można więc tedy przypuszczać, iż na takiem tle przyjdzie napewne do porozumienia, zwłaszcza, że obie strony zdają sobie jasno sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zjazd cara z ces. Wilhelmem.

Petersburg. (Tel. wł.) Car Mikołaj wyjechał dziś z Carskiego Sioła na spotkanie z ces. Wilhelmem.

Miejsce spotkania obu monarchów trzymane jest w najściślejszej tajemnicy.

Berlin (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze, szczególnie półurzędowe, podnoszą ściśle osobisty charakter spotkania i oświadczają, że cesarz Wilhelm nie myśli się mieszać do wewnętrznych spraw Rosyi.

Spisek wojskowy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że 31 lipca rozpoczął się w Królestwie proces przeciw 30 członkom zjednoczonego komitetu organizacyi wojskowo-rewolucyjnej.

Organizacya ta miała wywołać ponowny bunt w Kronsztadzie, celem obalenia dynastyi. Miała ona mężów zaufania w każdej kompanii wojska i każdej bateryi marynarki.

Żołnierze musieli przysięgać, że nie będą strzelać do ludu, lecz, że w razie takiego rozkazu zastrzelą swoich oficerów.

Wykonanie wyroku śmierci.

Moskwa (Tel. wł.). Dnia 31 lipca stracono tu niejakiego Gribanowa, który obrabował woźnego jednej z firm tutejszych.

Z Korei.

Seul. (TBK.) Wczoraj wydano rozkaz zarządzający rozwiązanie wojsk koreańskich.

Tanger. (TBK) Agencya Hawasa donosi: Lekarz francuski Merle, który uciekł z Casa Blanca, opowiada, że krajowcy zabili kilku strażników, zmasakrowali 8 europejczyków, w tem 5 Francuzów.

Niemiecki okręt przyjął na pokład zbiegów, wśród nich był także Merle i hiszpański konsul. Do Casa Blanca wyruszył francuski krążownik.

Obawiają się napadu szczepów w liczbie 20.000 ludzi. Krajowcy żądają od sułtana zastanowienia robót w porcie.

Opowiadają, że wśród krajowców widziano lekarza niemieckiego, nazwiskiem Krach, w europejskiem przebraniu.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń przerwała się dziś przedpołudniem, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Kącik humorystyczny.

Głupstwo.

— Ileż pan robi kilometrów na godzinę swoim samochodem?

— Sto...

— A ilu pan ludzi przejeżdża?

— Nie zastanawiam się nad takiemi głupstwami...

* * *

Bardzo mądre dziecko.

— Miss, jeżeli się ożenię, — rzecze Józio do brzydkiej nauczycielki — to nie chcę mieć dzieci.

— Dlaczego, Józiu?

— Pomyśl pani, gdybym miał córeczkę podobną do pani!

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej	K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—. w ozdobnej oprawie	K. 4·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 1212

Rozmaitości.

× **Przeciw używaniu gorsetów.** Towarzystwo dla polepszenia ubrania kobiecego w Sztutgardzie, Wirtembergu, napomina w piśmie ulotnem dziewczęta, opuszczające szkołę, aby nie używały gorsetów. — „Wkrótce zaliczać się będziesz do panien dorosłych“ — czytamy w tem piśmie — i otrzymasz długie suknie. Będziesz miała nowe obowiązki, — którym ustąpić muszą zabawy dziecięce. Ale nie obawiaj się tego, że skończy się także wesołość i zniknie pogoda duszy; jedną i drugą możesz zachować w każdem położeniu życia i w każdym wieku. Ale główną przytem rzeczą jest zdrowie, a w celu utrzymania zdrowia potrzebne jest racyonalne ubranie. Nie noś więc nigdy gorsetu, bo przez jego używanie możesz się nabawić blednicy, cierpień żołądka i różnych chorób, które ci zatrują życie i uczynią cię niezdolną do spełniania obowiązków, które cię czekają. Uszanuj też wolę Stwórcy przez to, że nie osłabisz giętkości i siły, jaką dał twemu ciału przez używanie twardych stalówek w gorsetach i przez zbytnie ściskanie się paskami, przez co ucierpiałyby płuca, żołądek i inne organy. Nawet luźno noszony gorset szkodzi zdrowiu. Zdrowe ciało jest dosyć silne, aby się prosto trzymać, a właśnie przez noszenie gorsetu traci potrzebną do tego siłę muskularną. Oprócz tego w gorsecie figura jest brzydka, bo sprzeciwia się naturze. Dowiedli tego jasno lekarze, artyści i doświadczone matki i radzą ci nosić ubranie, które się przyczynia do zdrowia i jest ładne a nie droższe niż inne“.

MAŁY FELIETON.

Karol Tavaststjerna: # Wyprawa po mąkę.

(Ciąg dalszy.)

Następnego ranka, tak wcześnie, że jutrzenka jeszcze nie zeszła, puścił się Antti w zimną, spokojną, gwiaździstą noc, cicho, jak cień, ścieżką leśną, która wiodła w dolinę i dalej do wsi sąsiedniej. Zbudził się, i przygotował sobie wszystko na drogę, nie przerywając snu rodzinie, chociaż pusty jego żołądek mimo jego woli tak głośno się odzywał, że lękał się, czy to żony nie zbudzi. Zawdział krótką, nową, białą baranicę, ścisnął mocno pas, pociął resztę tytoniu liściastego, zapalił fajkę i wyszedł z izby. W sieni wybrał jeszcze największy, żelazem okuty kij do nart, gdyż tego roku wilki jęły się pokazywać przed Bożem Narodzeniem.

Tego samego dnia, wieczorem, o zapadającym już mroku, gościńcem sunęła pochylona, szronem okryta postać z pustym worem na plecach i fajką w ustach, ku wsi parafialnej Kuusamy. Sześć mil zrobił Antti w dwunastu godzinach bez odpoczynku na poprzek la-

sów i dochodzi do celu. Nie podjąłby rekordu z nim żaden sportowiec światowej sławy.

Znalazłszy się we wsi, chłop rozejrzał się w koło nieśmiało, nareszcie zatrzymał się przed sklepem, gdzie stało sporo wozów i ludzi.

— Czy to tu cesarz wydziela mąkę na Boże Narodzenie?

— A ino, dostają tu mąkę, jeno nie cesarz ją rozdaje.

Wszystko jedno. Antti wszedł do sklepu i czekał dobrą chwilę, zanim się dostał do lady, a kiedy wreszcie przyszła na niego kolej, zdjął worek z pleców i w milczeniu podał go kupcowi. On wraz z pomocnikiem zajęty był nabieraniem mąki i wsypywaniem jej do worów tych, którzy się zgłaszali — cały zaś proceder kontrolowała jakaś elegancka dama. Wszystko troje ubieleni byli mąką aż po brwi. Zaczęła się indagacya.

— Jak się nazywasz?

— Antti Metsäntausta.

— Skąd jesteś?

— Ze wzgórza Metsäntaka, za wsią Pusulą.

— Chcesz mąki?

— Tak. Powiedzieli mi, że tu można za darmo dostać.

— Czy rzeczywiście potrzebujesz?

— Przecie nie dla zabawki żebrzę i nie dla zabawki zrobiłem dziś sześć mil na nartach.

— Brak wam chleba?

— Od tygodnia nie jadłem nic posilnego.

— A jednak masz nowe barany i byłeś w stanie zrobić przez dzień sześć mil na nartach?

— A ino... hm... cóżem miał zrobić?

Kupiec popatrzył na niego podejrzliwie, odwrócił się do pani i rzekł:

— Ten chłop mi za silnie stoi na nogach i jest zanadto przyzwoicie ubrany. To nie z naszych, proszę mi wierzyć.

I znów zwrócił się do czekającego:

— Czy masz świadka na to, że potrzebujesz mąki?

Antti bezradnie rozejrzał się — nie dojrzał ani jednej znajomej twarzy. Zbladł ze wstydu i gniewu i wyjąkał niepewnym głosem:

— Bo ja jestem głęboko z osiedla za Pusulą i mam tak mało znajomych. Nie mamy sposobności często chodzić do kościoła i poznajamiać się z ludźmi.

— Niema tu kogo z Pusuli, kto mógłby poświadczyć, że ten człowiek rzeczywiście znajduje się w potrzebie? — zapytał kupiec.

Nikt się nie zgłosił. Ktoś zauważył, że ludzie z Pusuli jednego z poprzednich dni wzięli mąkę, bo mają daleko i chcieli wrócić przed Wigilią.

— Dlaczegoż przyszedłeś tak późno i sam? — zapytał kupiec.

Antti miesza się coraz bardziej — tak wiele ma do powiedzenia lecz urywa co słowo. Gdy nie może z siebie wydobyć usprawiedliwienia, przerywa mu dama uprzejmie:

— Widzicie, my musimy mieć pewność, że kraj wspomaga ludzi, którzy potrzebują rzeczywiście pomocy. Przecież łatwo postarać się o świadectwo proboszcza albo kościelnego. Przyjdźcie jutro z poświadczeniem. My musimy mieć czyste sumienie.

Antti obciągnął na sobie barany, dziwnie spojrzał na kupca i na wory z mąką, nacisnął mocniej czapkę i wyszedł bez słowa odpowiedzi.

Nazajutrz, w dzień wigilijny, wczesnym rankiem zjawił się Antti w sklepie, tym razem w towarzystwie parobka z poblizkiej zagrody. W potrzebie przypomniał go sobie jako dawnego kolegę, wieczorem szukał go długo i znalazł wreszcie. Tamten poznał go przyjął dobrą kolacyą, przenocował go u siebie i poszedł z nim poświadczyć, iż znajduje się w potrzebie. Nie robiono już żadnych trudności i napełniono wór po brzegi lecz, gdy Antti powiedział, że musi ten wór sam dźwigać sześć mil, począł kupiec nadbierać mąki.

— Nie, nie, zostawciel — rzecze chłop — jeszmnie stać na tyle!

— Ależ to waży sześćdziesiąt funtów, więcej, niż mężczyzna potrafi unieść.

— No tak, ale mam żonę i czworo dzieci głodnych od dwóch tygodni, o nie prędko spodziewać się mogę roboty.

— Dlaczegoście wczoraj nie powiedzieli, że macie żonę i czworo głodnych dzieci? — zapytała pani.

— Co bym ta zaś miał odrazu opowiadać, dyć człowiek się wstyda.

Roześmiali się mimowoli. Antti otrzymał pełny wór, bąknął ogólnikowe podziękowanie pod adresem komitetu pomocy w Helsingforsie i jako szczególny dowód wdzięczności podał swoją gruba dłoń eleganckiej pani. Już miał odchodzić, gdy się jeszcze raz we drzwiach odwrócił i rzekł do kupca:

— Możeby mi pan kupiec dał paczkę liściowego tytoniu na kredyt do wiosny? Bo widzi pan, jak mam co palić, nie czuję tak bardzo głodu. Wczoraj trzymała mnie fajka a dziś już na powrót nie mam co palić.

Kupiec się uśmiechnął, przy świadkach okazał się wspaniałomyślnym i położył przed chłopem dwie duże paczki tytoniu, mówiąc, że to jako przeproszenie za wczorajszą krzywdę.

— A ja ci zapłacę z wiosną — upewniał go Antti w przystępie radości mówiąc mu „ty“ i podał mu także rękę na pożegnanie. We drzwiach odwrócił się jeszcze raz, kiwnął wesoło głową i rzekł:

— Bo ta ja nie zawdy byłem taki nędzarz i pewnikiem na wieki nim nie ostanę.

Potem pożegnał się ze swoim przyjacielem, nałożył sobie fajkę, wszedł na narty i z dymem, wijącym mu się około ust zniknął na zakręcie, nawet nie nazbyt zgięty pod niesłychanym ciężarem. Jeszcze było dość wcześnie, jechało mu się raźno pod wpływem tytoniu i radości z dobrze spełnionego posłannictwa. Pełen różowych nadziei liczył, że stanie w domu przed północą. Droga była dobra, lekkie sztywnienie w nogach po wczorajszem nadwerężeniu zapewne także przejdzie, skoro się rozjedzie na dobre, pocieszał się.

(Dok. n.) Z oryg. przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Filia Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności

(Ustredni banka ceskych sporitelen)

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15. (róg ul. Szajnochy).

Oprocentowuje wkładki na Książeczki oszczędności, bez terminu wypowiedzenia po 4 0/0; z krótkim terminem wypowiedzenia po 4 1/4 0/0

na Rachunku bieżącym według umowy po 4 1/4 0/0 — 4 1/2 0/0

od dnia złożenia do dnia wybrania. 8425

Dział ekonomiczny.

∞ **Podrożenie kawy.** Dowóz kawy z nowej kampanii jest dotychczas bardzo mały, a dowożona kawa pochodzi głównie ze zbiorów dawnych. Z tego też powodu ceny kawy w przeciągu miesiąca podskoczyły o 10 proc. Na podwyższenie cen wpłynęła także i niepomyślna pogoda w Brazylii, która znacznie opóźniła zbiór kawy. Dalsze ukształtowanie się cen zależeć będzie od rozmiarów dowozu kawy z Santos i Rio. Obliczenie zbiorów tegorocznych kawy w Brazylii wahają się między 11 a 15 milionami ballów. Istnieje obecnie w Brazylii prąd zniesienia nałożonej przez rząd w grudniu u. r. surtaksy na kawę w wysokości 3 franków od worka. Wątpić jednak należy czy zamierzona akcya odniesie jakikolwiek skutek, gdyż nałożona surtaksa służy do częściowego pokrycia kosztów waloryzacyi.

∞ **Haussa na targach zbożowych.** Jak się można było spodziewać, po ostatnich relacyach o stanie zbiorów zbóż w Austro-Węgrzech, poszły ceny zboża w górę. Podwyżka dotyczy szczególnie pszenicy i kukurudzy. Pszenicę na październik notowano na giełdzie zbożowej w Budapeszcie przedwczoraj po 11 k. 36 h., kukurudzę 6 k. 54 h. Należy zauważyć, że jest to maksymalna cyfra, osiągnięta za kukurudzę gotową. Co do kukurudzy na podwyższenie ceny wpłynęły głównie obawy, że skutkiem deszczowej pory, zbiór jej może wypaść tak w Austryi, jak na Węgrzech i w Rumunii znacznie gorzej, niż się spodziewano. Obawy te są prawie powszechne, bo tylko z okolic Cisy donoszą, że w widokach na zbiór kukurudzy nie zaszły żadne zmiany.

Próbki jęczmienia przedstawiają się co do jakości bardzo dobrze. Interesy jednak idą bardzo powoli, gdyż producenci stawiają niemożliwie wysokie ceny.

∞ **Niewypłacalność.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza upadłość Wilhelma Randy, kupca w Kossowie, zarządcą masy konkursowej jest adw. dr. Lipa Fränkl'

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco **Lwów**

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10·— do 10·25. Żyto gotowe 8·50 do 9·—, Owies obroczny gotowy 9·50 do 10·—, jęczmień pastewny od 0·— do 0·—, Groch pastewny 11·50 do 12·—.

Owies obroczny na termina 6.— do 6·25.

Rzepak 15.75 do 16.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·50 do 51·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 31·—.

Ceny spirytusu nominalne.

Ruch w handlu na termina zaczyna się ożywiać, — transakcye jednak nieznaczne.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie:

Albin Rayski 30 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Hirschberga.

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej:

August Łonicki 10 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Ojca, Wiktoryna Łonickiego.

Na budowę kościoła św. Elżbiety:

Rodzina śp. Maksymiliana Holtzera 50 kor. celem uczczenia pamięci zmarłego.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Rodzina śp. Maksymiliana Holtzera 100 kor., celem uczczenia pamięci zmarłego.

Dla zakładu Brata Alberta:

Rodzina śp. Maksymiliana Holtzera 50 kor. celem uczczenia pamięci zmarłego.

Na Dom akademicki:

Stypendyści Ossolineum 20 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Hirschberga.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Kąpiele

z kwasu węglowego

(CO_2) 7787

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„TLEN“.

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w **astmie, cierpieniach nerwowych**, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki

TLEN

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie.

Do Zarządu Fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO_2 (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie w odpowiednich przypadkach, przyszliśmy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

PROF. DR. GLUZIŃSKI
dyrektor kliniki lekarskiej Uniw. lwowskiego.
Lwów 15/5 1907.

Szanowna Dyrekcya „Tlenu“.

Zalecone mi przez Dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO_2) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen“, a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom. Z poważaniem

BOLESŁAW LEWICKI
naczelnik Wzaj. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“, zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: dr. Neusser, dr. Widman i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam. ZDZISŁAW KAMIŃSKI

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. ADOLF HELM

aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“
we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. SROKOWSKI, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

ZOFIA SOLSKA.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 1905.

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts holfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung
C. SCHMIDT, Beamter.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsam.-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

Cenniki, prospekty gratis franko.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 sierpnia. Jej Ekscelencya Małgorzata Fehim-Pasza na czele swojej trupy The Morgan Family. — „Sposób na męża“ groteska w 1 akcie. — Bros. Leiga, kom. burleska biardowa. — — Vitograph i 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 8469

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i aromatu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { Familijna bardzo dobra zł. 1·40 / Melange de Moskau w or. op. 2·50 / Imperial cesarska w or. op. 3·50 / Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Bulion Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

Wózki dla chorych kupuje się z tego powodu najlepiej w fabryce **L. Baumanna, Wiedeń VI, Millergasse 6 F**, że właściciel tej firmy przez długoletnią praktykę jest w możności dostarczyć każdemu odpowiedni wózek i ręczy za to, że tenże wózek nie zawiedzie zaufania. — Firmę tę polecają wybitne powagi lekarskie i ma ona dostawy dla wybitnych szpitali prywatnych, wojskowych i sanatoryi. — Ilustrowany katalog bezpłatnie. 5774

1641.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza Tarnobrzeskiej Rady powiatowej z dniem 1 września 1907 r. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że posiadają studya prawnicze, praktykę administracyjną, tudzież że nie przekroczyli 40-go roku życia.

Do posady powyższej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 2600 koron i dodatek na mieszkanie w kwocie 500 koron. 8454

Posada ta nadaną będzie na rok prowizorycznie a to w myśl §§. 41 i 47, przepisów tutejszego statutu i regulaminu służbowego.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu do dnia 15 sierpnia 1907.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ.

W Tarnobrzegu, dnia 18 lipca 1907.

Prezes: **Zbigniew Horodyński** w. r.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Prez. 16331
15. L/7.

Obwieszczenie.

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie sądu powiatowego, aresztów i urzędu podatkowego w Medenicach przedsiębiorcy uprawnionemu do wykonywania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 170.179 k. 7 hal.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 12 sierpnia 1907 o godz. 10 przedpołudniem w biurze c. k. ministeryalnego starszego radcy budownictwa Franciszka Skowrona, w gmachu sprawiedliwości we Lwowie, ul. Batorego l. 1. — Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert ma być dołączone potwierdzenie Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. sądu krajowego wyższego o złożeniu wadyum w kwocie 8.550 koron.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonego nadradcy budownictwa najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór ofert i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Należytość przedsiębiorcy obliczona przy kolandacyi wypłaconą będzie w 25 latach, w ratach półrocznych.

Plany, spis i warunki budowy przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej nadradcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tam też udzielane będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia, tak co do wykonania budowy, jak i warunków spłaty.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego

Lwów, dnia 27 lipca 1907. 8459

TCHORZNICKI.

Londoner Stock Exchange.

Firma Stock & Share Brokers (Limited Company) poszukuje pod korzystnymi warunkami dzielnego zastępcy, dobrze zaprowadzonego wśród sfer kapitalistycznych i spekulacyjnych. Łaskawe oferty sub. 3622 do ekspedycyi anonsów Schröder. 35 Bucklersbury, London, E. C. 7413

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. w Brüx nr. 985 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Mężczyzna lat 26, przystojny, inteligentny orzeniłby się z panną lub wdową, posiadająca większą gotówkę na otwarcie dobrze rentującego się interesu; fotografia porządana, dyskrecya pewna: „Janek“ poste restante Rzeszów. 8337

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń. jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. „Daję też na spłaty“. 6387

Cukiernia w mieście większym prowincyonalnym bardzo dobrze rentująca się do sprzedania. Wiadomość Czesław Wójcicki Stryj. 8339

Upraszam Pp. byłych studentów **jasielskiego lub jarosławskiego gimnazyum** ewentualnie Szan. Rodziców, Opiekunów lub pośredników, którzy mieli jakiekolwiek stosunki z Aleksandrem Truszkowskim, profesor. gimn., o podanie mi swego adresu. Wiadomości dla mnie odpowiednie wysoko honorować będę. Kazimierz Macudziński, Jasło. 7972

Ukończonych prawników przestrzegamy przed wstępowaniem na praktykę do władz skarbowych, gdyż stosunki awansowe są tu wprost fatalne, zawód zaś sam ciężki i żmudny, znienawidzony i zohydzony u społeczeństwa wyklucza wszelką samodzielność urzędników skarbowych i pozostawia ich w ciągłej zależności nietylko od przełożonych, ale nawet od urzędników innego zawodu. — Grono starszych urzędników konceptowych skarbowych. 8192

Pisarz gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką pod kierunkiem właściciela odbytą, z dobrem pismem, biegły w prowadzeniu rejestrów gospodarskich — znajdzie kawalerskie umieszczenie. Wymagana rel. rzym.-kat Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować do Zarządu dóbr Czernelów mazowiecki p. Romanówka. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8214

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Przez użycie Ozogenu płec staje sie matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w KRAKOWIE

wypłaca członkom swoim DYWIDENDĘ 5 proc. za rok 1906 za przedłożeniem książeczek udziałowych. Kwoty do dnia 31 grudnia br. niepodniesione zostaną przeniesione na rachunek bieżący.

Kraków, dnia 26 lipca 1906. 8412

DYREKCYA.

Patent budowlany

wielkie szanse zysku **jeszcze tylko na Galicyę** do oddania. — Henryk Porges

Lwów, Grand Hotel 38. 8467

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.22	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Sambora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka. Chyrowa, Sianek.
2.16	**posp.** Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan. Czortkowa. Kałusza. Zaleszczyk. Wyżnicy. Kocmenia. Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu. Radowiec, Berhomethu, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9). Skolego, Drohobycza. Borysławia
3.55	Ickan. Żydaczowa, Kałusza. Nowosielicy, Serethu, Czudina. Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala. Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.20	Krakowa. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa. Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę). Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów. Putotor. Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
5.45	**posp.** Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu. Pragi), Kocmyrzowa. Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
9.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.20	Sambora. Orłowa, N. Sącza, Jasła. Krosna. Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
9.50	Krakowa. Berlina. Wrocławia. Wiednia. Warszawy, Oświęcima. Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (prz ez Przemyśl)
10.30	Podwołoczysk. Odessy. Kijowa. Brodów. Kopyczyniec, Zaleszczyk. Skały. Iwania Pustego. Husiatyna. Zbaraża
10.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna. Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu. Czudina. Seretha i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu. Pragi. Orłowa. Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
3.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia. Karlsbadu. Pragi. Oświęcima, Wieliczki, Orłowa. N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna. Potutor. Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów. Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy. Kijowa. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk. Skały, Iwania pustego, Husiatyna. Brodów. Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy. Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia. Wrocławia. Berlina. Pragi. Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia. Dynowa. Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia. Warszawy. Pragi, Karlsbadu, Sanoka. Rymanowa, Iwonicza. (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki. Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa. Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła. N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna. (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor. Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala. Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza. Czortkowa. Zaleszczyk. Wyżnicy, Körösmező, Kocmania. Dorny Watry. Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk. Kijowa. Odessy, Brodów. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk. Husiatyna. Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.28	Ławocznego. Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa. Wiednia. Wrocławia. Warszawy. Berlina, Pragi. Karlsbadu. Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). N. Sącza
4.05	Rzeszowa. Chyrowa. Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.50	Stanisławowa
6.15	Krakowa, Wiednia. Wrocławia Berlina. Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnow), Oświęcima
6.25	Ławocznego, Pesztu. Drohobycza. Borysławia, Kałusza.
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk. Kijowa. Odessy. Brodów. Potutor
7.05	**posp.** Wiednia, Warszawy. Pragi. Karlsbadu. Krakowa. Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna. Wyżnicy. Nowosielicy, Berhomethu, Czudina. Seretha. Brodiny. Putny, Dorny Watry. Suczawy.
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia. Wrocławia. Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu. Jasła. Orłowa. Wieliczki. Chabówki. Zakopanego
11.15	Podwołoczysk. Potutor. Brodów, Kopyczyniec. Skały. Iwania Pustego. Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa.
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia. Wrocławia. Berlina, Warszawy. Pragi, Karlsbadu. Kocmyrzowa. Rozwadowa. Dynowa. Jasła. Chabówki. Zakopanego. Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.31	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu. Konstantynopola, Körösmező, Kałusza. Seretha, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa. (Wiednia. Wrocławia. Berlina. Pragi. Karlsbadu Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu. Rymanowa. Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa. Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.55	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa. Zbaraża
11.08	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa. Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna. Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.28	Podwołoczysk
11.35	Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec. Skały. Iwania Pustego, Potutor. Husiatyna. Zaleszczyk. Grzymałowa. Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ranikami. Pociągi popisane czerwonemi literami. Zwykłe i zestawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i instrukcye przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmanna l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór: (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczor; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

ze Szczerca od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.45 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczor.

do Brzuchowic (od 6. maja do 29. września wł.) 2.28, 8.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł. i 3.35 popoł od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.55 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. od 24/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.

do Lubienia 2.10 popołud. od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na interat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenta! inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych traflikach. Ogłoszenia nadesłane korespondencyami inseratowemi, bezwarunkowo nastąpią umieszczenie.

Administracya „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Profesor szkół średnich przyjmie ucznia na mieszkanie. Łazienki i fortepian w domu. Opieka rodzicielska. Zgłoszenia pod „W. B." post. rest. za okazaniem zegarka nr. 58393. 8373

Przygotuję z dobrym skutkiem do egzaminu prawno hister. na październik. Zgłoszenia „Rutyna" Biuro Sokołowskiego, Lwów. 8400

Najdłużej we Lwowie istniejący pensyonat Alfreda Tureckiego przyjmuje: a) uczniów w wieku 7—12 lat uczęszczających do szkół ludowych lub średnich; b) prywatystów przygotowuje do wszelkich egzaminów wstępnych; c) uczniów dochodzących na całe popołudnie pod nadzór i opiekę. Zakład posiada odpowiednio urządzony dom własny, daje gwarancyę za sumienną opiekę i pomoc w nauce. Zgłosz. ul. Czarnieckiego 28. 8425

Profesorowa, właścicielka dużej willi z ogrodem w najzdrowszej okolicy Lwowa tuż koło tramwaju, przyjmie najwyżej dwóch **uczniów szkół średnich** niżej lat 16, tylko z majętnej rodziny. Troskliwa opieka, nadzór i pomoc w nauce. Zgłoszenia pod „Kastelówka, nr. 300" do Adm. Słowa pol. 8409

Kursy przygotowawcze do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi urządzam w Przemyślu. Wojc. Grzybek, c. k. adyunkt podatkowy. 8176

Poszukuje się realisty do geometryi wykreślnej z V klasy, ul. Hoffmana boczna 9, II p. 8461

Profesor gimnazyalny przyjmie na mieszkanie kilku uczniów szkół średnich. Staranna opieka, skuteczna pomoc w nauce, komfort i hygiena. Zgłoszenia listowne Lwów, Bielowskiego 5, parter. 8441

Posady poszukiwane

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu na wsi lub w mieście. Listy pod „A. F." Kołomyja post.-rest. 8438

Stary leśniczy (emeryt) przyjmie lekkie zajęcie w miejscowości, gdzie jest kościół, na żądanie złoży kaucyę. Zgł. listowne: Biuro Nowe, ul Czarnieckiego 24. 8427

Bezdzietne małżeństwo poszukuje kamienicy za mieszkanie. A. S. poste-restante Lwów. 8455

Wdowa, w średnim wieku, poszukuje miejsca do dzieci, zarządu domu lub do nadzoru przy zakładach kąpielowych. Wymagania bardzo skromne. — Łaskawe zgłoszenia A. Z. K. do Administracyi Słowa Polskiego. 8215

Rutynowany pisarz sądowy policytator adwokacki z 7-letnią praktyką obznajmiony dokładnie z wszelkiemi czynnościami kancelaryjnemi i tabularnemi, poszukuje zaraz posady przy jakiejkolwiek bądź władzy rządowej, kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej. Łaskawe zgłoszenia „Pomocnik" restante Ustrzyki dolne. 8399

Koncypient adwokacki dr. praw Polak z praktyką prowincyonalną poszukuje posady z dniem 1 września. Praca, Przemyśl, restante. 8326

GOSPODARZ

z fachowem, akademickiem wykształceniem, praktycznie doświadczony we wszystkich gałęziach nowoczesnego gospodarstwa, przyjmie posadę **administratora** lub zarządcy, teraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje p. Zygmunt Wieczorek. Kraków, Sukiennice. 8408

Rządca, tęgi gospodarz, z ukończoną szkołą rolniczą, 20 lat przy gospodarstwie postępowem, bardzo dobre rekomendacye na własne żądanie zmienia posadę i poszukuje takowej zaraz. Adresować: Rządca poste restante Probużna. 8158

Bona młoda Wiedenka szuka posady we Lwowie od 1 września do starszych dzieci. Zgłosz. pod „Przyjaciółka dzieci 18" post.-rest. Litwinów. 8387

Kandydat notaryalny, biegły w spornem, z prowincyonalną i miejską praktyką obejmie w drugiej połowie sierpnia stałą posadę lub substytucyę. Zgłoszenia pod „M. Z. Adm. Słowa Polsk. 8389

Piwowar z dwuletnią praktyką i ze szkołą piwowarską poszukuje zaraz posady zgłoszenia pod „Piwowar" Adm. Słowa P. 8390

Starszy kandydat notaryalny poszukuje posady od listopada. Zgłosz. pod „Kandydat notaryalny" Lwów, post.-rest. główna poczta. 8420

Poszukuję posady rymarza nadwornego w większym majątku, również mogę objąć posadę prowentaryusza. Łaskawe zgłoszenia pod A. C. p. rest. Mielec. 8201

Piwowar w sile wieku z trzydziestoletnią praktyką, posiadający nader chlubne rekomendacye poszukuje posady piwowara lub innego zajęcia. Zgłosz. do Biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 8453

Rządca w starszym wieku, ze szkołą agronomiczną, z praktyką z Czech i na Morawach, 7 letnią służbą rządcy na większych dobrach w Galicyi, chlubnemi świadectwami i rekomendacyą polecająca, poszukuje posady rządcy lub odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Bogumił Kabriel, dzierżawca dóbr w Rymanowie. 8463

1000 koron!

ofiaruję za wyrobienie mi stałej, intratnej posady agenta lub korespondenta. Najchętniej przyjmę dobrą posadę w Borysławiu lub w jakiej innej kopalni nafty. Posiadam egzamin dojrzałości z gimnazyum, jeden rok filozofii, władam językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie, za dyskrecyę ręczę słowem honoru. Zgłoszenia do 8 sierpnia pod adresem: **M. Czekaluk w Sołukowie** o. p. Dolina ad Stryj. 8452

Posady zaofiarowane

Rutynowanego koncypienta poszukuje adw. dr. Henryk Dymidowicz w Łańcucie. Posada do objęcia z dniem 1 września 1907. 8367

Zdolny agent przemysłowy znajdzie rentowne zajęcie w nowym dziale maszynowym bardzo popytnym. Wymogi: Kaucya 300 kor. i koncesya rządowa dla agentury. Fabryka daje roczny bilet kolejowy i prowizyę wedle umowy. Zgłoszenia pod „Agent 300" do **biura dzienników i ogłoszeń p. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana.** 8444

Gorzelnik potrzebny, musi gwarantować kaucyą, wydatki z kartofli, jęczmienia, kukurudzy. Oferty: Agenor Łobodziński, Rożniatów. 8396

Służący z dobremi poleceniami, żonaty, bezdzietny, umiejący czytać i pisać, znajdzie wraz z żoną umieszczenie od 1 września. Kośmiński, Lwów, Akademicka 28. 8381

W każdej miejscowości w Galicyi i na Śląsku pewne Towarzystwo odda zastępstwo poważnym osobom, dochód do 1000 k. miesięcznie. Zgłoszenia: „Towarzystwo" p st rest. Spas via Sambor 8438

Potrzebny wysłużony, energiczny żandarm do dozoru lasu Oferty z podaniem warunków należy wnosić do zarządu lasów w Benkowej Wiszni p. Rudki. 8457

Aspiranta farmacyi z III r. katolika poszukuje S. Karwacki, aptekarz w Wojniczu. 8475

Koncypienta rutynowanego poszukuje adwokat dr. Bertold Herzig w Przemyślu. 8406

Poszukuje się klucznicy na wieś w średnim wieku, znającej się dobrze na kuchni, mleczarstwie, prasowaniu bielizny, chowie drobiu. Płaca od 30—40 kor. miesięcznie stosownie do kwalifikacyi. Zgłoszenia nadsyłać do **Zarządu dworu w Mikulicach p. Kańczuga.** Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Nadesłanych dokumentów nie zwraca się. 8464

Artykuły spożywcze

Gruszki stołowe koron 4·—, jabłka stołowe papierówki kor. 3·80 wysyła w 5 kilogr. koszykach franko za zaliczką. S. Wenkert, Zaleszczyki. 8361

Kalafiory, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów, pl. Halicki. 8091

Rengloty erlauerskie 5 kg. koszyk kor. 3 — brzoskwinie odpowiednio do jakości kor. 5, 6, 7, — jabłka do gotowania kor. 3·50, jabłka latowe czerwone kor. 2·50, melony cukrowe kor. 2·50, pomidory kor. 1·50, ogórki i szparagi kor. 1·20, zielona słodka papryka po rzetelnej cenie dziennej u GLÓSZ BELA, Erlau na Węgrzech. Niemiecka korespondencya. 7548

Jabłka papierówki stołowe 4·50 kor., gruszki słynne 5 kor. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką A. Ritter, Zaleszczyki. 8394

Kupno i sprzedaż

Pługi Docka z podwójnym grządzielem stalowym (Cleytona) za pół ceny do odstąpienia. Głąbikówka p. Brzostek. 8447

Automobile i motocykle nowe i używane, — poleca Witold Tranda, Przemyśl. 8223

Antracyt i koks dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 8182

Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej kg. 2 kor. — wysyła Antoni Klimowicz, — Lwów. 7985

Zarząd dóbr Miżyniec ma na sprzedaż wałacha kasztana pełnej krwi ang. 5 lat, wysokość 165 cm.; wałacha gniadego półkrwi ang., 4 lata, wysokość 164 cm.; wałacha gniadego, półkwi ang., 4 lata, wysokość 162 cm.; wałacha kasztanowatego, półkrwi ang., 4 lata, wysokość 160 cm. **Automobil** na 6 osób „Mercedes" 24—30 HP w zupełnie dobrym stanie jest z drugiej ręki z powodu wyjazdu pod bardzo dobrymi warunkami do nabycia. Wiadomość w zarządzie dóbr w Miżyńcu, gdzie automobil oglądać można. 8470

Żyto prawdziwe Triumf na nasienie. Wychodzi 50 kg. na morg. 24 koron za 100 kg. loko Zabłotce. Zarząd dóbr Turze, Toporów. 8466

Fortepian Heiznana, krótki, oryginalny, bardzo dobry, sprzedam. Kopernika 26, parter. 8462

Przeszło 300 cieląt rocznie ma do zbycia począwszy od 1 listopada r. b. zarząd dóbr Komarno. 8446

Automobile Darracq najnowsze modele, ma na składzie Witold Tranda, Przemyśl. 8222

Interesy handlowe

1000 koron ofiaruję za szybkie wyrobienie pożyczki na drugie miejsce po banku. Zgłoszenia listowne: Biuro Nowe, Lwów, ul. Czarnieckiego 24. 8426

Pożyczki 2000 koron za kondyktem poszukuje urzędnik post.-rest. Lwów. 8473

Na 7½ procent do umieszczenia 40 tysięcy. Adwokat Godlewski, Teatralna 3. 8468

Cukiernia i restauracya wraz z zapasami w mieście prowincyonalnem bardzo dobrze rentująca się do sprzedania. Zgłosz. „Cukiernia" do Adm. Słowa polskiego. 8456

Nieruchomości

Piękną willę z ogrodem w śródmieściu, nadającą się także na drukarnię i administracyę pism lub inne cele przemysłowe sprzedam zaraz. Zgłosz. listowne: Biuro Nowe ul. Czarnieckiego 24. 8428

Do sprzedania lub zamiany na porządną kamienicę we Lwowie majątem ziemski 280 morgów — w tem 70 m. łąk — drenowany w najlepszej glebie, cena 220.000 kor pożyczka 95.000 kor. i majątek 95 morgów z tego 30 łąk z pięknym parkiem i pałacem za 110.000 kor. pożyczka 45.000 kor. Obydwa w pobliżu dużych miast. Adwokat dr. Jekeles, Lwów, Jagiellońska 22. 8402

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej pod l. 1, 2, 3, położone. Wyjaśnień udziela się przy ul. Kopernika l. 38. 8104

Mieszkania i sklepy

Pokoje umeblowane z komfortem, wykwinte utrzymanie lub bez. Bielowskiego 5, parter. **Ceny przystępne.** 8290

Do wynajęcia przy ul. Kurkowej l. 11 a na I piętrze mieszkanie składające się: z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni; — 3 pokoi i kuchni; — 2 pokoi i kuchni; — w parterze z 4 pokoi i kuchni. — Wreszcie przy ul. Kraszewskiego l. 21, w parterze w oficynie mieszkanie z jednego pokoju, kuchni i spiżarki. 8352

W Stanisławowie zaraz lub później umeblowane eleganckie mieszkanie dla jednego albo dwóch spokojnych lokatorów. Wiadomość tamże, ul. Słowackiego 14. 8449

Do wynajęcia od 15 sierpnia b. r. całe I piętro lub częściowo składające się z 16 ubikacyi przy ul. Czarnieckiego 1. 8460

5 ładnych pokoi, duży przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka i t. d., ul. Zimorowicza 9, zaraz. (Towarzystwo politechniczne). 8451

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i **zastarzałe**, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 30

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i reparuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4, 8380

Bezpłatnie wysyła bogato ilustrowany cennik i podręcznik fotograficzny **W. Borzemski**, ul. Teatralna 7, od 10 września ul. Sykstuska 11, Lwów. 8371

Koncesyonowany mistrz ciesielstwa (najstarsza firma we Lwowie) **Piotr Feit** (hydrotechnik i betoniarz). Lwów 3, ul. Żółkiewska 65. 8423

Stoliki salonowe po k. 1·50, etażerki po kor. 3, karniszy po k. 1·20, dwa eleganckie łóżka, 2 szafy, 2 stoły jadalne, 1 fortepian, kilka dywanów, luster, uprząże na konie i inne przedmioty otrzymać można nader tanio w nowo utworzonem „Doroteum" przy ul. Sykstuskiej l. 10, w podwórzu na lewo.

Tanio sprzedaję używaną jasną i modną sypialnię, otomany, sofy, maszyny do szycia, garnitur salonowy, 2 obrazy, 2 kołyski, 1 wózek dziecinny, stół jadalny, 20 krzeseł, lustro z konsolą, fortepian, skrzypce, 2 łóżka mosiężne, — 500 rozmaitych książek i inne przedmioty, — nowo otworzone „Doroteum" ul. Sykstuska 10.

Używane meble, fortepiany, stoły, obrazy, antyki, — książki, ekwipaże — przyjmuje do komisowej sprzedaży lub do przemiany na nowe przedmioty, albo też do przechowania. „Doroteum" ulica Sykstuska 10.

Zbieracze antyków, obrazów, porcelan, znajdą ciekawe przedmioty, które powierzono do komisowej sprzedaży nowo otworzonemu „Doroteum", przy ul. Sykstuskiej 10. 8043

Tanio do nabycia kompletna używana sypialnia, pralnia, garnitur salonowy, otomana, 2 lampy i różne inne przedmioty. Bliższa wiadomość u fryzyera Menkesa, ul. Janowska 14.

Do przechowania lub komisowej sprzedaży przyjmuje meble, dywany, fortepiany, kasy, powozy, lustra, lampy, książki, obrazy, starożytności, antyki i inne przedmioty nowo otworzone „Doroteum", Sykstuska 10. Z prowincyą listowne porozumienia.

Jeden motocykl z bocznym wózkiem, o sile 3½ H. P. z drugiej ręki z powodu stosunków familijnych tanio do nabycia. — 2 perskie dywany, skrzypce, — samoczynne krzesło dla chorych, 2 pary portyer, garnitur salonowy z pluszu, jedna Singera maszyny do szycia z zapadającym wierzchem, jeden rower dla pań i jeden dla panów, fortepian, jedna kasa ogniotrwała, używanych mebli — i innych przedmiotów oglądać można w nowo otworzonem „DOROTEUM" Lwów, Sykstuska 10. — Z prowincyą listowne porozumienie.

Jeden Orkiestryon, pianina, uprząż dla koni, 30 krzeseł ogrodowych, biórko amerykańskie, kredens, 2 dywany ścienne, kilka firanek koronkowych i story aplikacyjne, skrzypce, chińskie srebro stołowe, 2 lustra, 2 zegary ścienne, kołyska, kilka kap pluszowych, wanna, lampa mosiężna, kompletna sypialnia, kilka krzeseł — i różne inne przedmioty tanio do nabycia w nowo otworzonem „DOROTEUM" Lwów, Sykstuska 10. Z prowincyą listowne porozumienie.

Adwokat ożeni się z zamożną panią. Wiadomość: Wydawnictwo Księgi adresowej, Lwów, ul. Grottgera 3. 8458

Rakiety tennisowe naprawia J. KOPP, Lwów, Chorążczyzna 11. Ceny przystępne. Zlecenia z prowincyi przyjmuje. 8465

Nakładem Słowa Polskiego

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego

Anastazya Świderska

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie i w większych księgarniach. 3979

Berlin

jedyny

Hotel Polski

pod firmą 6219

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne.

Pokoje od 2·50 marek.

Usługa cała polska.

Tomaszowa Jedwabska.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Wózki dla dzieci.

Kosze do podróży patent. — Leżaki składane. —

MEBLE OGRODOWE.

z powodu wielkich zapasów tanio wysprzedaje

A. KONIEWICZ,

Lwów, Batorego 12.

Ilustrowane cenniki franko. 829

6 sierpnia Ciągnienie losów Karlsbadzkich po 1 kor., **zł. wygr. 100.000 kor.**

16 sierpnia Ciągnienie 3% losów kredytowych 1 emisyi 1880.

Główna wygrana 90.000 koron.

Losy na spłaty po 12 kor. Promesy do ciągnienia 16 sierpnia na te losy po 4 kor. łącznie z stemplem i przesyłką. Losy wszelkie na spłaty miesięczne. — Kupno i sprzedaż efektów i monet Wypłata kuponów. — **Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego: oraz numeru okazowego „Gazety Handlowej", wychodzącej dwa razy w miesiącu.**

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Farby fasadowe „Stella“

Farby dla konserwowania konstrukcyi żelaznych „Standard-Ferrit“

Farby dla konserwowania konstrukcyi drzewnych „Woodit“

Farby emaliowe „Helios“

Farby dla maszyn parowych

Farby dla dachów blaszanych

Farby cementowe

Glazury dla browarów i gorzelń

Lak izolacyjny przewodów elektrycznych „Isolit“

poleca

Fabryka produktów chemicznych i farb

Brody-Dworzec

Na żądanie oferty i próbki darmo i opłatnie. 7917

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość.
Puszka 80 hal.

„Haya“ Wodę ateńską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży.
Flakon kor. 1·20.

„Haya“ Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorża.

WINA stołowe, austryackie, węgierskie, koniaki, co dzień świeże czereśnie, wiśnie, porzeczki, pomarańcze, różne czekolady i inne delikatesy, Herbata rosyjska

Pierwszorzęd. owocarnia katolicka JAN MARKOWSKI
ulica RUSKA l. 20. 7965

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt **mające smak wyśmienity.**

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.**

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAËL'A,** oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas woda melisowa z esencyi miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Rowery

i MOTOCYKLE

pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor, Regent, Germania oraz przybory do tychże zawsze na składzie.

Maszyny do szycia i haftu najlepszej jakości dostaraza z 5-letnią gwarancyą 19

S. Wagner

mechanik,

Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warstat reperacyjny.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen,** tudzież **specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Po co jechać do badów

kiedy u Bratkowskiego ulica Skrzyńskiego przystanek elektryki łyczakowskiej wanny porcelanowe **kąpiele** w abonamencie **potaniały**

Borowinowe	zł. 1·80
Nauheim gazowe (aparat prof. dra Niemiłowicza nie tabletki)	zł. 1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	zł. 1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	zł. 1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	zł. —·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. 5112

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Do Pp. Budowniczych, Przedsiębiorców, Dostawców i Kontrahentów w ogóle!

WADYÓW i KAUCYI

w papierach wartościowych pod korzystnymi warunkami

— udziela —

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

(Centralny Bank czeskich kas Oszczędności)

Filia we Lwowie: ul. Sykstuska 15. Telefon nr. 1008.

Papiery wartościowe dla wadyów i kaucyj pożycza się za nieznaczną opłatą zakładom pieniężnym.

Uskutecznia się transakcye bankowe wszelkiego rodzaju.

Bliższemi objaśnieniami chętnie służy

8267 *Dyrekcya.*

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

BURKUT

letnisko wśród dziewiczych lasów szpilkowych 1000 m. nad powierzchnią morza — szczawa burkucka, **kąpiele** w Czeremoszu otwarte do końca września, Stacya Worochta. Poczta Żabie. 8159

KASY ogniotrwałe, oryg. J. WERTHEIMERA poleca na dogodną spłatę generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **M. KORKES,** we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7193

MLECZARNIA

Związku producentów mleka w Tarnopolu sprzedaje masło deserowe po 2·50 kor. a masło kuchenne po 2·20 k. za 1 kg. najlepszej jakości loco mleczarnia wraz z opakowaniem licząc brutto za netto. Masło kuchenne również i w beczkach od 50 kg. począwszy. 8404

MAJĄTEK, odległy o 8 klm. od Halicza obszaru około 800 morgów, rola wydrenowana, w wysokiej kulturze, z pastwiskami nad rzeką Łomnicą, z gorzelnią o 400 hl. kontyngentu, z młynem przy tejże, o budynkach murowanych krytych dachówką, w bardzo dobrym stanie do wydzierżawienia od 1 listopada br. Dzierżawca może nabyć inwentarze martwe i żywe, bardzo rasowe. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Błudniki, p. loco, stacya kol. Halicz. 8305

Dla bezżennych

Panów i Pań!

pragnących żyć swobodnie, bez trudów zajmowania się drobnemi szczegółami życia codziennego, — otwiera

PENSYONAT

osoba wykształcona, wyższej inteligencyi. Pokoje podług życzenia, bez mebli lub umeblowane z komfortem, usługa doborowa, kuchnia wykwintna, pod gwarancyą zdrowotna, — stół wspólny lub osobno, swoboda towarzyska zupełna. — W razie choroby troskliwa opieka. Pensyonat będzie otwarty od 1 października br. Zgłoszenia już teraz pożądane ze względu na urządzenie. „Wygoda“ Admin. Słowa. 8092

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne. sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

Farby pokostowe do pociągania drzwi, okien, powozów itp.

Farby emaliowe 7675 na meble ogrodowe, drzewo, żelazo itp.

Farby lakierowe szybko schnące na podłogi, drzwi, okna, wózki itp.

Farbę „Hydrochromin“ do pociągania fasad, przepierzeń, ścian wewnątrz, bardzo trwałą, tanią i pojedynczą w użyciu.

Pokosty, lakiery, pędzle.

TER POGAZOWY i DRZEWNY. CARBOLINEUM. TEKTURĘ SMOŁOWĄ NA DACHY i FARBĘ

poleca najtaniej

ALFRED BEACOCK

LWÓW, ul. Hetmańska l. 4. — Cenniki bezpłatnie.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ **oraz we wszystkich księgarniach.** 1709

Jan Iłnałowicz

poleca

Dentol

Znakomite i bardzo przyjemne do ust płukanie. Wzmacnia dziąsła, uspokaja ból i zapobiega psuciu się zębów.

Cena 2 kor.

Dentol

proszek do czyszczenia i uzdrowienia zębów — nadaje zębom śliczną perłową białość jest przeto nieocenionym.

Cena 1 kor.

Dentolina

pasta glicerynowa w tubach do czyszczenia zębów jest bardzo przyjemna w użyciu.

Cena 50 hal.

Nabyć można w sklepach własnych:

we Lwowie: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. — w Krakowie: Sukiennice 20 w Przemyślu: ul. Mickiewicza 11 w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10

oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 5834

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.